Nr. 111 Sobota 17 (30) czerwca 1906 roku. **Rok I.**

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**. kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

KALENDARZ.

17 (30) Sobota — Jolanty W., Inocentego M.
18 (1) Niedziela— N. M. P. Nieustającej P.
19 (2) Poniedz. — Gerwazego i Protazego M.
20 (3) Wtorek — Sylweryusza, Florentyny.
21 (4) Środa — Aloizego Gonzagi W.
22 (5) Czwart. — Paulina B. W., Flawiusza.
23 (6) Piątek — † Agrypiny P. M., Zenona

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o g. 8 m. 15.
Długość dnia godz. 16 m. 23.
Ubyło dnia godzin 0 m. 3.

Wschód księżyca o g. 1 m. 00 w.
Zachód księżyca o g. 0 m. 00 r.

Dnia 23 Pełnia o g. 6 m. 2 r.

Teatr Letni Klubu Kupieckiego. Polskie przedstawienie pod dyrekcyą J. Puchniewskiego. Dziś "Żonaty kawaler“ operetka w 3-ch aktach.

Teatr miejski. „Lakmo“ opera Delibes'a.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, pocz. o g. 8-ej.

Château des Fleurs. Dziś: „Dzwony kornewilskie“ op. w 3-ch aktach,

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Kijów, d. 16 czerwca.

Jest w naszym kraju, tak jak na Litwie i w Królestwie, liczna, bardzo liczna klasa pracowników, których zwykle oficyalistami rolnymi nazywają. Na dziesiątki tysięcy, jeśli nie na setki liczyć należy te rzesze ludzi, od pokoleń całych ściśle z rolą, z gospodarstwem wiejskiem związanych, w pocie czoła pracujących na ziemi, której nie posiadają.

W charakterze rządców, ekonomów, dozorców czy „karbowych“ kierują ci pracownicy warsztatem rolnym, dozorują roboty folwarczne i od nich w przeważającej mierze kultura naszych gospodarstw wiejskich zależy. Pracują oni nie na swojem, ale na cudzem. Jest to inteligencya rolna, a zarazem, w ogromnej większości, rolny proletaryat. Z dnia na dzień żyją ci „oficyaliści“ rolni, niepewni jutra, z ciągłą troską o los swych rodzin w razie własnej choroby lub niezdolności do pracy. A praca ich, szczególnie w mniejszych gospodarstwach, szczególnie na niższych stanowiskach, jest mozolną, odpowiedzialną i tak ciężką, że niczem nie ustępuje pracy najemnika, co pod oficyalisty dozorem orze, sieje lub młóci.

O losie oficyalistów rolnych, o poprawie ich bytu, zabezpieczeniu na wypadek choroby, wypadku lub starości, o należytem ich wykształceniu fachowem i lepszem uposażeniu, dotąd myślano mało, za mało — a w naszym kraju, niestety, nie wyrobiło się nawet należyte zrozumienie stanowiska, jakie urzędnicy rolni zająć w gospodarstwach naszych powinni. Żyli więc ci prawdziwi paryasi w biedzie, harowali beznadziejnie na tej ziemi, którą kochali, bez której obyćby się nie mogli, choć nie ich była ta rola, którą uprawiali.

Teraz przyszło wielkie przesilenie państwowe, stanęła na porządku dziennym kwestya agrarna, pojawiły się wielkie, wstrząsające podwalinami ekonomicznego ustroju projekty reformy rolnej,—a o oficyalistach rolnych zapomniano zupełnie.

W impulsywnem dążeniu do nadania ziemi tym, którzy na niej pracują, a jej nie posiadają — przeoczono tych, bardzo licznych, którzy w zupełności podpadają pod kategoryę bezrolnych rolników.

Niewiadomo, czy to jest umyślne przeoczenie; ale zrozumiałem jest, dlaczego takie przeoczenie mogło nastąpić w programie stronnictw rosyjskich.

Programy rolne tych stronnictw grzeszą niesłychaną ciasnością poglądów i, głosząc hasła równouprawnienia i wolności, tkwią głęboko w mroku średniowiecznej stanowości.

Mówiąc o pracy, rozumieją ją jedynie jako naprężenie mięśni bezmyślnego organizmu, stawiają pracę ludzką na równi z pracą wołu, co pług ciągnie, lub konia, i bronę wlokącego.

Mówiąc o bezrolnych, co na roli pracują, mają na myśli tylko włościan, jako osobny stan, który powinien na innych, wyjątkowych być prawach od reszty społeczeństwa

I wyznaczają temu włościaninowi kawałek ziemi, na którym ma pracować jak ten wół, sam tylko ze swą rodziną sposobami odwiecznymi, włościańskimi, które się utrwalą w tej „nowej“ Rosyi, co dąży podobno do kultury.

I dlatego to nie pomyślano o inteligentnym proletaryacie rolnym.

To nie są włościanie! Oni osobiście ziemi nie orzą, rodziny ich nie będą wraz z nimi fizycznie pracować na roli.

Więc, choć to także biedacy, choć to są pracujący na roli fachowcy, choć od wieków na tej ziemi siedzą, choć przyczyniali się i przyczyniają do wzrostu kultury rolnej i dobrobytu kraju—niech giną teraz z głodu, niech się wynoszą na bruk, gdzie chcą zresztą, niech emigrują!

Przecież to nie włościanie.

I jasnem się staje, że stronnictwa rosyjskie przeprowadzić chcą reformę agrarną nie na to, żeby, się podniosło rolnictwo, żeby zakwitł dobrobyt ogólny, a z nim i oświata, nie na to, ażeby ten włościanin przestał być ciemnym, od reszty społeczeństwa i świata odsuniętym «chłopem», a stał się obywatelem, rolnikiem dziś drobnym, jutro może średnim, albo i wielkim, ale głównie na to, ażeby rzuciwszy dziś, może słownie tylko, ziemię głodnym i ciemnym masom, pozyskać je dla walki z rządem.

Program agrarny kadecki jest programem walki, jest platformą bojową—nie zaś poważnie obmyślaną ekonomiczną reformą.

I dla tego machnięto w nim ręką na wielkie rzesze pracowników rolnych, które musiałyby zginąć, gdyby ten program stał się rzeczywistością.

Bo wobec dziesiątków milionów włościan, o które się między biurokracyą a stronnictwami wolności ludu rozgrywa walka, co znaczą dziesiątki tysięcy pracowników, gdzieś tam na kresach, pracowników, o których nikt się nie upomina!

Te dziesiątki tysięcy pracowników rolnych chcą jednak żyć.

Żyć chce także i inna jeszcze klasa ludności rolniczej, w naszym kraju bardzo liczna: klasa dzierżawców, którzy, w razie wywłaszczenia średniej, i większej własności rolnej, musiełiby opuścić ziemię, która była ich żywicielką i na której siedzieli, nie jako eksploatatorzy jedynie, ale jako miłujący kraj obywatele, jako pracownicy, wnoszący do rolnictwa postęp i wiedzę.

I oto te dwie warstwy naszego społeczeństwa, którym grozi ruina i zagłada, zaczynają się bronić, nie chcą ginąć bez protestu bodaj, ofiarnie.

Podolscy oficyaliści i dzierżawcy zwrócili się do członka Rady Państwa, p. Wacława Jełowickiego, z listem, proszącym go, jako jedynego polskiego przedstawiciela z gub. podolskiej, o interwencyę wobec Izby Państwowej w sprawie grożącej im katastrofy.

List ten podajemy na innem miejscu.

Takież same listy wysyłają oficyaliści rolni z Wołynia i Ukrainy na ręce pp. posłów z tych gubernii wybranych.

Posłowie nasi w Izbie sprawą tą powinni się zająć gorliwie. Ich obowiązkiem jest czuwać, ażeby nie stała się krzywda całej sferze pracowników rolnych, którzy nie mają już z czego robić dla innych ofiary, a którzy są niepospolitą siłą kulturalną naszego kraju.

Posłowie nasi powinni o oficyalistach rolnych pamiętać z dwóch względów: ekonomicznego i narodowego, albowiem ten proletaryat rolny, który chcą z naszego kraju wyrzucić, to jest żywioł polski, pracujący z dawien dawna na tej ziemi, która, choć nie własna, karmi go i żywi.

Oficyaliści rolni i dzierżawcy mają także prawo do życia!

J. Bartoszewicz.

LIST

oficyalistów i dzierżawców z gub. podolskiej, do członka Rady państwa Jełowickiego.

Szanowny Panie!

W programach, proponowanych przez różne partye i osoby pojedyncze dla rozwiązania kwestyi rolnej, uwzględniane są interesy wyłącznie dwóch klas ludności. właścicieli ziemskich z jednej—włościan z drugiej strony.

Tymczasem istnieje bardzo liczna klasa ludzi, którzy trwożnie oczekują swego udziału, albowiem przy tem lub innem rozwiązaniu kwestyi, oni jedni bezwarunkowo nic nie wygrają—owszem stracić mogą wszystko.

Ludźmi tymi są najpierw dzierżawcy majątków prywatnych, poza tem—pracująca inteligencya, która u nich i u obywateli obejmuje posady rządców, kasyerów, buchalterów, leśników i dozorców. Jaki los czeka tych ludzi? Co mają robić ich rodziny, niemające zazwyczaj zabezpieczonej przyszłości i żyjące jedynie z pracy swoich „karmicieli“. Tych ludzi liczba jest spora!

W każdem gospodarstwie pracuje zwykle kilku takich pracowników. Jeżeli w jednej tylko gubernii podolskiej jest z górą 1,500 majątków prywatnych, z których 40 proc. oddanych w dzierżawę, — łatwo sobie wyobrazić, że blisko 5,000 osób z rodzinami znajduje w nich utrzymanie.

Liczba ta będzie wprost ogromną, jeśli weźmiemy pod uwagę nie jedną jakąkolwiek gubernię lecz cały kraj północno i południowo zachodni.

Życie wiejskie i rolnictwo często przechodzą z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna. Ludzie, którzy od lat najmłodszych pracują wyłącznie na roli, którzy dla braku środków na wykształcenie, jako też z powodu istniejących już od wieku praw wyjątkowych, drogę każdej innej działalności mają przed sobą zamkniętą,—ludzie ci będą skazani wraz z rodzinami swemi na głód i nędzę, jeśli się ich obecnie pozbawi zajmowanego stanowiska.

Albowiem reprezentacya gubernii podolskiej w Izbie państwowej złożona jest wyłącznie z włościan. którzy, naturalnie, nie staną w obronie wskazanej powyżej klasy, — my, dzierżawcy oficyaliści podolskich majątków prywatnych, bedziemy zmuszeni zwrócić się bezpośrednio do prezesa Izby, prosząc go skierować uwagę pp. deputowanych przy rozpatrywaniu kwestyi rolnej na naszą sytuacyę bez wyjścia i grożący nam ciężki los.

Do pana. Szanowny Panie, jako do członka rady państwa, reprezentującego w niej gubernię podolską, zwracamy się z tą samą prośbą, wziąść na siebie przy rozpatrywaniu w radzie kwestyi rolnej obronę naszych interesów, które są przecie interesami nie jednej tylko gubernii podolskiej—lecz dotyczą dzierżawców i oficyalistów całego kraju — północno i południowo zachodniego.

Przytaczając powyższy list, nie możemy się wstrzymać od następującej uwagi: czy nie właściwiej byłoby zwrócić się z protestem nie do prezesa Izby, ale do posłów polskich w Izbie. Przecież nie tylko poseł z Podola może poprzeć sprawę podolskich oficyalistów i dzierżawców. Każdy z posłów polskich z Rusi, Litwy czy Królestwa, może i powinien sprawę ich poprzeć, bo on występuje nie jako przedstawiciel swego powiatu, czy prowincyi — ale jako przedstawiciel narodowości polskiej, gdziekolwiek się ona znajduje. Nie wątpimy, że Koła polskie w Petersburgu tą sprawą oficyalistów rolnych zajmą się gorąco. (*Przyp. Red.*).

Pogłoski o dymisyi gabinetu.

(*Od korespondenta własnego Dziennika Kijowskiego.*

Petersburg, d. 26 czerwca.

W uzupełnienie depeszy dzisiejszej, przesyłam następujące szczegóły. Pogłoski o blizkiej dymisyi gabinetu Goremykina, których pełne są dzisiaj kuluary Izby, opierają się na następujących faktach.

Jak już wiadomo z pism, znany działacz ziemski i poseł N. Lwow, podał na Najwyższe Imię memoryał o konieczności sparlamentaryzowania gabinetu. Memoryał uczynił podobno należyte wrażenie, tem bardziej, że wyższe sfery nie mają powodów do osobliwego zachwytu z Goremykina i z jego kolegów. Na skutek tego memoryału i innych wpływów, jutro ma się odbyć w Peterhofie narada, na którą wezwany jest również inny wybitny poseł ze stronnictwa t. zw. umiarkowanych, Stachowicz. Jak wiadomo, Stachowicz należał o tych, którzy w d. 26-ym maja głosowali przeciwko rezolucyi, wyrażającej *votum* nieufności gabinetowi. Niemniej jednak wyjaśniło się później, że Stachowicz głosował tak tylko z powodów formalnych, do zwolenników zaś Goremykina i jego kolegów bynajmniej nie należy. Jest więc rzeczą pewną, że cesarz usłyszy od niego radę, aby na miejsce Goremykina poszukał lepszego następcy.

Trzecim wreszcie faktem, decydującym chyba o przyszłości gabinetu Goremykina, jest zachowanie się Rady Państwa. W Radzie Państwa, jak wiadomo, istnieje grupa t. zw. centrum, najliczniejsza, bo obejmująca około 100 członków Rady. Otóż wczoraj, na prywatnej naradzie członków tej grupy, postanowiono skorzystać z pierwszej lepszej sposobności, aby wyrazić *votum* nieufności gabinetowi Goremykina i zażądać jego dymisyi. Pozostaje tylko oczekiwać na posiedzenie Rady Państwa.

To już chyba będzie śmiertelnym ciosem dla biurokratycznego gabinetu.

O ile ustala się powszechne przekonanie o blizkiej już dymisyi Goremykina, o tyle wieści o jego ewentualnym następcy są najzupełniej chaotyczne i rozbieżne. Wymieniają więc tutaj: senatora Gerarda z Finlandyi, ks. Urusowa, obecnego prezesa Izby Muromcewa, N. Lwowa, Stachowicza, hr. Heydena i w. in. Powszechnie jednak w sferach poselskich panuje przekonanie, że gabinet nie będzie składał się z biurokratów, że wejdą do niego wybitni przedstawiciele różnych partyi w Izbie.

A. S.

Przegląd polityczny.

Rozbrojenie prasy.— Mowa lorda kanclerza Loreburna i odpowiedź ambasadora niemieckiego w Londynie, hr. Wolff-Metternicha. — Sprawy wspólne Austro-Węgier. — Zmiana kwoty. — Wybory do storthingu.

Poczucie konieczności pokoju tak silnie zapuściło korzenie w całej Europie i w świecie cywilizowanym, że nawet najdrażliwszy antagonizm, jaki ostatniemi czasy istniał między Anglią liberalną a Niemcami sprusaczonemi — mimo wszelkie wyzywające mowy Wilhelma II-go, nie zdołał wyprowadzić z równowagi szerokich mas ludności, które ani w Anglii, ani w Niemczech nie chciały pójść na lep polityki wojennej. Świeżo idea pokoju święciła piękny tryumf na zebraniu reprezentantów prasy angielskiej i niemieckiej w pałacu królewskim w Whitehall w Londynie.

Pod przewodnictwem wielkiego uczonego przyrodnika Johna Lubbock'a, noszącego dziś dumne imię lorda Avebury, wysokiego dygnitarza w radzie korony króla Edwarda, odbył się w piątek, dnia 22 czerwca, w Whitehall wielki bankiet dziennikarski, na którym ogłoszono słowa niezmiernej dla pokoju świata doniosłości.

Minęły już te czasy, kiedy o pokoju lub wojnie rozstrzygali królowie i cesarze — dziś wprawdzie konstytucya jeszcze im te przywileje zostawiła, lecz w rzeczywistości dziś, w epoce powszechnego głosowania, naród sam w krajach zachodnio-europejskich rozstrzyga o najwyższych zagadnieniach polityki zagranicznej. Naród decyduje o pokoju i wojnie, a czynniki konstytucyjne, wraz z królami i władzami, muszą się pilnie wsłuchiwać w objawy woli narodowej i ściśle się do niej stosować. Naród zaś kieruje się dziś tem, co wyobraża opinia publiczna, która w ostatniej instancyi rozstrzyga. Wyobrazicielem tej opinii publicznej jest nowożytna prasa, będąca odzwierciedleniem najtajniejszych uczuć narodowych. To też doniosłą była chwila, kiedy na bankiecie w Whitehall padło z ust d-ra Bertha słowo o „rozbrojeniu prasy“. Słowo to odpowiadało życzeniom obydwu stron: ani w Anglii, ani w Niemczech nikt nie chce wojny — i żadne prowokacye kanclerskie, ani mania wielkości berlińskich mocarzy nie potrafi zmienić tego wyroku opinii publicznej. Lord kanclerz angielski, lord Loreburne, imieniem liberalnego gabinetu angielskiego mowę, w której stwierdził, że Anglia chce pozostać w dobrych stosunkach przyjaźni z Niemcami i że nikt w Anglii nie myśli o wojnie. „Rząd Anglii, do którego należę — mówił lord kanclerz — uczyni wszystko, aby te przyjazne stosunki z Niemcami nadal utrzymać, pielęgnować i rozwijać. a ja uczynię wszystko, co w mej mocy, aby ten cel pokojowy osiągnąć“. Na te urzędowe zapewnienia o przyjaźni i pokoju wstał ambasador niemiecki w Londynie, hr. Wolff-Metternich i złożył imieniem Niemiec urzędowne podziękowanie lordowi kanclerzowi za słowa, „w których brzmi nuta przyjaźni“. Słowa lorda kanclerza owiane były duchem szlachetnego idealizmu i zdrowego rozsądku, który sam jeden powinien być decydującym w wzajemnych stosunkach obu wielkich narodów: Anglii i Niemiec, od których stosunku i powodzenia zależy dziś cały stan naszej współczesnej cywilizacyi, w części także powodzenie świata. Słowo, wypowiedziane przez członka Rady JKMości, zajmującego takie wybitne stanowisko w radzie narodów znajdą silne echo daleko poza brzegami wysp angielskich, przyjęte zostaną z entuzyazmem w Niemczech, a z uczuciem zadowolenia w cłej Europie, która chce pokoju“. Po tych słowach urzędowych silne wrażenie zrobiła mowa nieurzędowa, wypowiedziana przez jednego z najpoważniejszych publicystów niemieckich, d-ra Bertha.

Dr Berth przypomniał wstęp do najznakomitszego dzieła, które lord Avebury napisał, kiedy nazywał się jeszcze Sir John Lubbeck. Jest książka o „przyjemności życia“. Zauważono tam, że największą radością życia jest radość z powodzenia przyjaciół. Tych Niemcy nie mają. Tem bardziej przeto o nich się muszą starać i być wdzięcznymi Anglii za jej przyjazne słowa. Najbliższa konferencya pokojowa w Haadze będzie się zajmować sprawą niezmiernie trudną, kwestyą rozbrojenia. Możeby dobrze było, gdyby początek zrobiła prasa i także rozbroiła się wzajemnie. Narody są lepsze od ich sławy a nieporozumienia są źródłem podejrzeń i wzajemnych oskarżeń. To zbliżenie się prasy angielskiej i niemieckiej przyczyni się do zmniejszenia tych nieporozumień i będzie zadatkiem trwałego pokoju i wzajemnej przyjaźni w służbie cywilizacyi i postępu.

* * *

Między Austryą i Węgrami istnieje wspólność wojska, marynarki i dyplomacyi. Na te cele istnieje wspólny budżet, którym zawiaduje wspólny minister finansów. Ma więc Austrya i Węgry trzy rządy: jeden austryacki, drugi węgierski. a trzeci wspólny. [illegible] trzeci rząd, wspólny, składa się [illegible] ministrów: spraw zagranicznych, [illegible] jest hr. Gołuchowski, finansów [illegible]

Burian i wojny — gen. Pitreich. Te trzy ministerstwa mają wspólny budżet, wynoszący 346 milionów koron. Wspólny budżet wydatków pokrywa się w ten sposób, że naprzód na jego pokrycie idą czyste dochody z ceł, a pozostała reszta dzieli się między Austryą i Węgry w stosunku, który oznacza komisya kwotowa na lat 10. Obecnie budżet wspólny wynosi 346,720,000 k. Czysty dochód z ceł wynosi 116,440,000 k., pozostaje przeto do podziału między Austryę i Węgry niepokrytych 230,270,000 k. Dotychczas stosunek udziału Austryi i Węgier określony był tak: 65.6 proc. płaciła Austrya, 34.4 proc. Węgry, czyli cyfrowo przypadała na Austryę 150,850,000 k., na Węgry 79,210,000 k. Stosunek ten był dla Austryi bardzo niekorzystny, dla Węgier korzystny. Austrya bowiem liczy 25,921,671 ludności, Węgry zaś 19,254,559, czyli w Austryi przypada 57.6 proc. ludności i Austrya płaciła na wydatki wspólne 65.6 proc., na Węgry przypada 42.4 proc. ludności, a Węgry płaciły tylko 34.4 proc.

Różnica ta, bijąca w oczy, została obecnie wyrównaną. Deputacya kwotowa austryacka postanowiła zmniejszyć udział Austryi w wydatkach wspólnych do kwoty 57.6 proc,, wskutek czego na Węgry przypadnie do płacenia udział 42.4 proc. Innemi słowy, na pokrycie wydatków wojska Austrya będzie płacić o 18 i pół miliona kor mniej, a Węgry o tyleż więcej.

Będzie to nowa kość niezgody. Niewątpliwie bowiem Węgrzy nie zechcą zgodzić się na powiększenie swego udziału kwoty do płacenia wydatków wspólnych, a spór ten, według konstytucyi, rozstrzyga orzeczenie cesarza—na rok jeden.

* * *

Po koronacyi króla Hakona nastąpiły nowe wybory do storthingu norweskiego. Odbyły się one po raz pierwszy na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, znoszącej dotychczasową dwustopniowość wyborów, a wprowadzającej wybory powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Wybory odbyły się w niedzielę na św. Jana, w dniu 24 czerwca. Rezultatu jeszcze nie znamy. Co jednak jest pewne, to zupełne zamieszanie wśród stronnictw lewicy i prawicy, które straciły zupełnie swe dawne hasło wyborcze i zostały zupełnie zmniejszone. Prawica w storthingu reprezentowała dotychczas partyę ugody ze Szwecyą, i dopiero w czasie ostatnich wypadków połączyła się zupełnie z lewicą i pomagała do detronizacyi starego króla Oskara, a dziś osadziwszy na tronie króla Hakona, nie ma racyi bytu.

Lecz i lewica straciła swe hasło wyborcze. Dotychczas lewica w storthingu była stronnictwem walki o niepodległość Norwegii i opozycyą przeciw rządom szwedzkim.

Otóż obecnie lewica zrealizowała już swój program: Norwegia jest państwem niezależnem—król szwedzki został zdetronizowany. Lewica obecnie musi szukać nowych haseł i nowego programu, na podstawie uwzględnienia zmian, zaszłych w ciągu roku 1905 i 1906.

Socyaliści norwescy również stają do walki wyborczej pod hasłem zupełnej demokratycznej republiki i wprowadzenia reform społecznych. Wybory niedzielne wprowadzą grupę socyalistyczną liczniejszą, niż była obecnie do storthingu, w którym musi nastąpić zupełnie nowa oryentacya polityczna.

w.

Program agrarny grupy postępowców.

Wobec niewątpliwego istnienia w wielu miejscowościach Rosyi gwałtownej potrzeby ziemi w szeregu środków koniecznych dla polepszenia gospodarstwa narodowego, należy na pierwszym planie postawić;

1) Rozszerzenie obszaru własności ziemskiej małorolnej ludności wiejskiej, której głównem źródłem istnienia jest gospodarka wiejska.

2) Okazanie możności ludności bezrolnej, zamieszkałej na wsi, której głównem zajęciem jest rolnictwo, prowadzenia gospodarstwa na własnej ziemi.

3) Na cele wyżej wskazane obrócone być winne ziemie rządowe, apanażowe, gabinetu, kościelne, klasztorne, jak również na drodze przymusowego wykupu ziemie właścicieli prywatnych w potrzebnych na ten cel rozmiarach, w [illegible] porządku następującym:

a) szachownice albo te ziemie, które przeszkadzają całości gospodarczej majątków;

b) ziemie, zameldowane przez właścicieli na sprzedaż;

c) ziemie wydzierżawiane zwykle ludności rolnej, uprawiającej je pracą osobistą, wywłaszczenie których nie stwarza szachownicy, i nie narusza całości gospodarczej majątków,

d) ziemie, które mogą mieć znaczenie gospodarcze, a nie są uprawne;

e) wielkie własności ziemskie (latyfundya) w części, która przewyższa pewną normę, określoną w każdej miejscowości osobno i zatwierdzanej w porządku prawodawczym.

Nie podlegają wywłaszczeniu:

a) ziemie, które należą do rozmaitych instytucyi i mają znaczenie pożytku społecznego;

b) ziemie pod zabudowaniami folwarcznemi, ogrodami, sadami, plantacyami chmielu, winnicami, sztucznemi zalesieniami, szkółkami itp.;

c) ziemie, na których wybudowane są przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe, jak również obszary, niezbędne dla tych zakładów;

d) lasy, które mają znaczenie ochronne, jak również te, które nie podlegają karczowaniu na mocy praw istniejących, i rosnące na gruntach, niezdatnych pod uprawę;

e) ziemie, które obszarem przewyższać nawet będą obszar, wskazany w § 3 punkt a, w razie, jeśli centralna instytucya urządzeń rolnych uzna konieczność zachowania tego gospodarstwa, jako mającego ogólno-społeczne znaczenie.

4) Przy rozdziale ziem, które podlegają wywłaszczeniu pomiędzy ludność miejscową, uwzględnia się zarówno właściwości danej miejscowości jak i ilość tej ziemi.

5) Właściciel, którego część ziemi wywłaszczono, ma prawo żądać wywłaszczenia i reszty majątku.

6) Wywłaszczenie własności prywatnej przeprowadza się na podstawie sprawiedliwej oceny, opartej na dochodach danego majątku, biorąc pod uwagę poczynione a nie wykorzystane ulepszenia, ale nie licząc się ze sztucznie, wskutek braku ziemi, podniesionemi cenami dzierżawnemi.

7) Wszystkie, pochodzące z wywłaszczenia, w danym rejonie ziemie, wyliczone w § 3 (punkty a, b, c, d) mogą być użyte na powiększenie obszaru własności miejscowej tylko ludności. Wszystkie zaś miejscowości, do których może być skierowana emigracya ludności wiejskiej, powinne być wskazane osobno w prawodawczym porządku.

8) Wnętrze ziemi, eksploatowane w obecnym czasie pozostaje własnością dotychczasowych właścicieli.

9) Wnętrze ziemi, nie eksploatowane i nie zbadane, w razie wywłaszczenia, staje się własnością państwa.

10) Osobne prawo powinno uniemożliwić nagromadzenie w jednem ręku drogą kupna ziemi powyżej pewnej normy, określonej w danej miejscowości.

11) Zależnie od warunków danej miejscowości, ziemię można oddawać na własność gminną lub indywidualną.

12) System i porządek instytucyi — centralnej i miejscowych, niezbędnych dla przeprowadzenia reformy agrarnej, ustanowione są przez osobne prawo, przyczem w skład instytucyi miejscowych powinni wchodzić przedstawiciele właścicieli, włościan i władz rządowych.

13) Na instytucyach urządzających ziemskich leży obowiązek zbadania wszystkich warunków koniecznych do zrealizowania reformy agrarnej w danym okręgu i przeprowadzenie tej reformy w życiu zgodnie z ogólnemi zasadami, wypracowanemi w porządku prawodawczym dla każdej miejscowości osobno.

14) Równocześnie z wypracowaniem reformy agrarnej, osobne prawo określa zarządzenia finansowe, konieczne dla jej urzeczywistnienia, przyczem na ludność, której obszar własności ziemskiej się powiększa, należy włożyć, stosownie do jej sił płatniczych, część wydatków, połączonych z tą reformą. Resztę zaś wydatków ponosi państwo.

Oprócz rozszerzenia obszaru własności rolnej ludności wiejskiej, należy przeprowadzić szereg innych zarządzeń, potrzebnych dla podniesienia dobrobytu ludności włościańskiej i rozwoju gospodarstwa ludowego.

Do takich urządzeń zaliczamy:

15) Należyte zorganizowanie sprawy przesiedlania się przy państwowej pomocy kolonistom.

16) Szerokie współdziałanie państwa w podniesieniu produkcyjności gospodarki wiejskiej.

17) Oddanie części środków kas oszczędności na potrzeby rolnego i melioracyjnego kredytu. Podtrzymywanie drobnych towarzystw rolnych i połączenie ich w większe jednostki — związki.

18) Uregulowanie ciężarów rolnych.

19) Współdziałanie w rozsiedlaniu się na osobnych działkach (gospodarki koloniami), otwarcie na ten cel kredytu; zniesienie szachownic w ziemiach włościańskich i właścicieli folwarków; zniesienie przeszkód w przejściu od gminnego do osobistego władania ziemią.

20) Szeroki rozwój wykształcenia rolniczego.

21) Zniżenie ceł na narzędzia rolnicze, maszyny i nasiona.

22) Podtrzymanie drobnego przemysłu za pomocą technicznego i handlowego wykształcenia drobnych przemysłowców i zorganizowania dla nich taniego kredytu.

23) Uregulowanie stosunków i cen dzierżawnych.

24) Reforma istniejącego prawodawstwa o najemnikach rolnych i objęcie prawodawstwem robotniczem również i robotników rolnych, z uwzględnieniem technicznych właściwości produkcyi rolnej.

Izba Państwowa.

Działalność prawodawcza Izby Państwowej. Do rozwarzenia w Izbie wniesione zostały przez właściwych ministrów następujące projekty nowych praw:

1. Minister oświaty w dniu 25 maja złożył wniosek w sprawie upoważnienia ministra do zatwierdzenia organizacyi prywatnych kursów naukowych.

2) Tenże minister złożył wniosek w sprawie wyznaczenia 40,029 rb. 49 kop. na przebudowę oranżeryi palmowej i budowę pralni klinicznej przy uniwersytecie juryewskim.

3. Minister sprawiedliwości wniósł zasadnicze punkty projektu w sprawie przekształcenia sądów miejscowych.

4. Tenże minister wniósł projekt zmian w procedurze sądowej w sprawach o odszkodowanie za straty z powodu nielegalnych rozporządzeń władzy o przestępstwa służbowe.

5. Tenże minister wniósł projekt zmian w procedurze sądowej w sprawach.

6. Minister spraw wewnętrznych—projekt ustawy spółek rolnych, władających gruntami ukazowymi.

7. Tenże minister—projekt ustawy, dotyczącej zawierania aktów przy przechodzeniu gruntów ukazowych.

Izba dotychczas opracowała i złożyła właściwym ministrom następujące projekty praw:

1. Zasadnicze punkty projektu w sprawie rolnej.
2. Projekt prawa o nietykalności osobistej.
3. Projekt prawa o wolności sumienia.
4. Projekt prawa o równości wszystkich obywateli.
5. Projekt prawa o zniesieniu kary śmierci.
6. Projekt prawa w sprawie zmiany art. 55—57 ustawy Izby.
7. Projekt zmian w obecnej ustawie sądowej.
8. Projekt prawa o zebraniach publicznych.
9. Projekt prawa o nietykalności posłów do Izby.
10. Projekt prawa o związkach.

Oświadczenie p. Chrystowskiego na posiedzeniu d. 22-go czerwca.

„Zapisałem się do głosu wczoraj jeszcze, aby wypowiedzieć zdanie z powodu odpowiedzi, którą dał minister sprawiedliwości co do sprawy Malarskiego i Dolińskiego o niewłaściwem oddaniu ich pod sąd wojenny. Jakkolwiek zapytanie skierowane było do trzech ministrów: wojny, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ale mnie się zdawało, że minister sprawiedliwości odpowiadał nie tylko we własnem, lecz i w imieniu kolegów. I dziś dopiero, po przeczytaniu sprawozdania drukowanego, przekonałem się, że minister sprawiedliwości odpowiadał tylko za siebie, broniąc podwładnego mu prokuratora warszawskiej izby sądowej. Ale interpelacye Izby Państwowej wskazywały nieprawność postępowania nie prokuratora, lecz warszawskiego generał-gubernatora, który jest podwładny ministrom wojny i spraw wewnętrznych. Tak więc, wydaje mi się, że Izba Państwowa nie może uważać tej kwestyi za wyczerpaną i po wysłuchaniu odpowiedzi jednego ministra, nie może chyba powziąć jakiegoś postanowienia, zanim wysłucha wyjaśnień ministrów: wojny i spraw wewnętrznych o czynach generał-gubernatora. Wypada mi więc odłożyć krytykę odpowiedzi do czasu, gdy otrzymamy ich wyjaśnienia, albo do upływu terminu, przewidzianego w § 59 ustawy o Izbie Państwowej.

Uchwała posłów kaukazkich. Posłowie socyaliści z Kaukazu ogłosili w dziennikach petersburskich następującą uchwałę, z powodu ustanowionej przysięgi: „Podpisujemy przyrzeczenie, zawarte w ustawie Izby, aby módz spełnić wręczony nam mandat. Zaznaczamy jednakże, że uznajemy zobowiązania polityczne tylko wobec narodu“.

Z grupy pracy. Korespondent „Gazety Wileńskiej“ pisze:

W grupie pracy daje się zauważyć pewien rozdźwięk wewnętrzny. Wyrazem tego rozdźwięku nie jest usamodzielnienie się frakcyi robotniczej, bo w tym wypadku wycofują się z grupy elementy, które już z natury rzeczy są od niej różne; symptomatem rozdźwięku wewnętrznego jest znane wystąpienie 33 posłów, członków grupy pracy, z odrębnym projektem reformy rolnej. Projekt ten różni się od projektu urzędowego grupy pracy, znanego pod nazwą projektu 104.

Główna różnica polega na tem, że projekt 33 żąda stanowczego ustalenia następującej zasady: „W państwie rosyjskim niema prywatnej własności ziemskiej“.

Fakt ten wskazuje przedewszystkiem, że pewien odłam stronnictwa nie podziela zasad swej partyi w sprawie tak ważnej, jak kwestya rolna; jednocześnie wskazuje on na dezorganizacyę partyjną, skoro mniejszość uważa za możliwe złamanie solidarności i dyscypliny partyjnej, nie podporządkowując się większości.

List do posła Malewskiego. Prośba, raczej żądanie od niżej podpisanych obywateli miasta Szczebrzeszyna.

Do szanownych posłów Królestwa Polskiego, od mieszkańców miasta Szczebrzeszyna, powiatu zamoyskiego, gub. lubelskiej. Życzymy szanownym posłom naszym, jako wybrańcom narodu, błogosławieństwa Bożego i opieki Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, Królowej korony polskiej, żeby wam łaską swoją najświętszą dopomagała.

Na otwarty list posła Manterysa, co do upaństwowienia ziemi, nie zgadzamy się. Upaństwowienie, czy unarodowienie ziemi, jest dla społeczeństwa polskiego niepożądane, bo wszyscy jego mieszkańcy szanują własność osobistą. Potrzebne jest wydanie ziem skarbowych, donacyjnych, poduchownych i oddania ich małorolnym i bezrolnym włościanom i mieszczanom, przy pomocy banku parcelacyjnego, opierającego swoją działalność na sprawiedliwym szacunku ziemi. Potrzebne jest utworzenie banku melioracyjnego i utworzenie łatwego i długoterminowego kredytu dla włościan, mieszczan i rzemieślników; ci ostatni powinni doznać specyalnej opieki państwa. Należy popierać drobny przemysł i handel, aby zdobyć ogólnokrajowy dobrobyt. Brak samorządu miejskiego. Królestwo Polskie musi w tym celu uzyskać autonomię.

Wyrażamy żądanie, aby panowie posłowie postarali się, abyśmy odzyskali zabrane nam klasztory w Szczebrzeszynie i Radecznicy, zamienione na cerkwie prawosławne, ponieważ parafia rzymsko-katolicka szczebrzecka ma około 14,000 parafian i ma jeden średni kościół, a parafia prawosławna nie ma więcej nad trzystu ludzi i posiada dwie duże cerkwie: jedną niegyś unicką, a drugą z zabranego nam klasztoru, pod wezwaniem sióstr miłosierdzia. Następnie drugi klasztor w Radecznicy jest w takiej miejscowości, gdzie niema ani jednego prawosławnego, ponieważ okoliczna ludność jest katolicka.

Wyrażamy oburzenie tym włościanom, którzy jeździli do Petersburga, jako agitatorowie socyalistyczni, i wbrew życzeniom ogółu Polaków, postawili tam żądania, niezgodne z potrzebami i interesem społeczeństwa naszego.

Następuje 60 podpisów.

Sprawy polskie.

(Strajki. — Fundusz dla robotników narodowych).

*** Zamęt strajkowy w Królestwie Polskiem trwa w dalszym ciągu. Notujemy obecnie strajk w fabryce Norblina, braci Buchów i Wernera przy ul, Żelaznej w Warszawie.

Strajk ten, rozpoczęty w oddziale rurowym, rozciągnął się na całą fabrykę drogą agitacyi socyalistycznej i zmusił właścicieli do zamknięcia fabryki, a tem samem do wymówienia wszystkim robotnikom pracy,

Obecnie fabryka, a wraz z nią wszystkie składy są zamknięte, właściciele zaś wyjechali za granicę.

W odpowiedzi na takie postawienie kwestyi przez zarząd fabryki, część robotników zrzekła się swoich pretensyi i wyraziła zgodę powrotu do pracy na dawnych warunkach, pozostali jednak robotnicy terorem powstrzymują swoich kolegów od wzajemnego porozumienia się. Wskutek tego 800 pracowników tej fabryki cierpi niedostatek, przedsiębiorstwo zaś narażone jest na niepowetowane straty.

Zamkniętych zabudowań fabrycznych przy ulicy Żelaznej strzeże dwóch policyantów i czterech żołnierzy, którzy stale znajdują się w fabryce.

*** Zainicyowane przez Henryka Sienkiewicza składki na fundusz dla narodowych robotników napływają powoli, lecz stale. Obecnie, między innymi, na rachunek pp.: St. Libickiego i A. Święcickiego, na rzecz funduszu dla robotników narodowych, odsuniętych od pracy za swe przekonania polityczne, złożyli w Banku handlowym pp. Józef Brzeziński rb. 10 i rejent Szmit z Pińczowa rb. 10.

Nadto Związek narodowy polski w Chicago złożył na ten cel rb. 6,000.

Za kordonem.

(Echa zwycięstwa Napieralskiego).

Klęska centrowców w czasie wyborów dodatkowych na Górnym Śląsku wywołała echa żałobne w prasie katolicko-niemieckiej. „Germania“ pisze:

„Wiedzieliśmy naprzód, że wybory w bytomsko-tarnogórskim okręgu skończą się zwycięstwem Polaków. To, co się dotychczas na Górnym Śląsku stało, nie jest jednak wyłącznie owocem narodowo-polskiej agitacyi. Prawda, że poczucie narodowe Polaków rozbudziło się niesłychanie szybko, ale przyczyniła się do tego przeciwpolska polityka rządu, która ruch polski przyśpieszyła i zaostrzyła. Wobec tego przewidywaliśmy już oddawna, że lud górnośląski zerwie z centrowcami. Wybory w Bytomsko-Tarnogórskiem wyjaśniły teraz zupełnie stan rzeczy. Jasne jest dzisiaj, że centrum nie odzyska już z powrotem straconych na Górnym Śląsku okręgów wyborczych, a nawet przygotowane być musi na utratę dalszych, w których Polacy mają przewagę“.

„Kölnische Volkszeitung“, główny organ katolików niemieckich nad Renem, w tym samym duchu przemawia:

„My, centrowcy—mówi on — radujemy się z całego serca z narodowego zjednoczenia Niemiec. Ale nie powinniśmy także zapominać o Polakach, lecz wytężyć wszystkie siły, aby zmienić ich na lojalnych obywateli państwa. Jeżeli jednak zależy nam na tem istotnie, to pierwszym warunkiem polityki skutecznej jest przyznanie im swobód obywatelskich, jest zerwanie z bojkotem ich języka ojczystego. Trzeba nareszcie skończyć z polityką germanizacyjną, choćby dlatego, że nie osiągnęła skutków pożądanych, a spotęgowała raczej nastrój szowinistyczny, przeciw któremu właśnie toczyliśmy walkę. Kiedyż nareszcie to zrozumiemy?“.

Organ katolików górnośląskich „Oberschlesische Volkszeitung“ tak pisze:

„Moralny policzek dostał hakatyzm. Wynik tych wyborów jest straszną klęską dla pruskiej polityki antypolskiej na Górnym Śląsku. Co rok wyrzuca się setki tysięcy marek z worka rządowego na popieranie niemczyzny, Wyrzuca się je na niemieckie biblioteki ludowe, na teatry germanizatorskie, na biblioteki wędrujące, na *elternabendy* (wieczory rodzicielskie), na nagrody dla urzędników, na *ostmarkenzulagi* (dodatki kresowe). Hakatyści powiadają rządowi, że niemczyzna robi postępy, że trzeba tylko coraz więcej dawać pieniędzy, a niemczyzna zwycięży. A tymczasem niemczyzna ciężką poniosła klęskę. Najskuteczniejszą pomocą dla Polaków są hakatyści. Niemądre prawa wyjątkowe przeciw Polakom, uciążliwe szykany policyjne, które ludność polską tylko drażnią, ograniczenia języka polskiego na zebraniach, w hutach, kopalniach, warsztatach, w sądach, utrudnienie działalności duchowieństwa w związkach robotniczych, to wszystko wywołuje rozgoryczenie i podnieca umysły przeciwko rządowi. Polacy są świadomi tego, że kartka wyborcza jest ich jedyną bronią wobec polityki rządu, i z tej broni zrobili tym razem użytek straszliwy“.

Muzeum narodowe w Rapperswillu.

Od 35 lat istnieje w Szwajcaryi, w zamku Rapperswill, muzeum narodowe polskie, założone w r. 1870, przez hr. Władysława Platera.

Instytucya ta, która za granicą chlubnie świadczy o kulturze naszej, przezwyciężywszy początkowe trudności, rozwija się od szeregu lat nader pomyślnie, dzięki poparciu społeczeństwa i energii zarządu.

Mamy przed sobą sprawozdanie zarządu za rok 1905, które stwierdza szczęśliwy rozwój instytucyi i gorliwą pracę wewnętrzną.

Zbiory muzealne w roku ubiegłym pomnożyły się o 1,736 pozycyi w księdze głównej, obejmujących 6,115 przedmiotów. Przypada z tego na różne działy: przedmiotów pamiątkowych 6, numizmatycznych 64, rzeźb 13, obrazów olejnych 4, rysunków 2, rycin 74, fotografii 231, nut 2, map 19, rękopisów 2,413, druków 2,991. Stan zbiorów przedstawiał się, z chwilą zamknięcia roku sprawozdawczego, jak następuje: przedmiotów pamiątkowych 1,065, przedmiotów numizmatycznych 5,730, rzeźb 555, obrazów olejnych 334, akwareli 387, miniatur 99, rysunków 1,874, rycin 18,837, fotografii 7,848, nut 1,119, map 885, druków 52,673, rękopisów 11,770, rozmaitości 380.

Zwiedziło muzeum w roku ubiegłym 3,905 osób, a mianowicie: Amerykanów 23, Anglików 65, Czechów 22, Chorwatów 1, Duńczyków 3, Finlandczyków 10, Francuzów 259, Holendrów 10, Japończyków 7, Niemców 267, Polaków 900, Portugalczyków 1, Rosyan 25, Szwajcarów 2,165 Szwedów 12, Węgrów 7, Włochów 128.

Ruch muzealno - biblioteczny wzmógł się w r. 1905. Korzystało ze zbiorów osób i instytucyi 151; wypożyczono na zewnątrz druków 260 w 477 tomach, rękopisów 175, przedmiotów muzealnych 15. Studyowało na miejscu osób 32, pracowano nad dziejami emigracyi, a w szczególności nad dziennikarstwem emigracyjnem, towiańszczyzną, dziejami Litwy, sztuką w Polsce, socyalizmem na emigracyi, bibliografią i bibliotekonomią, dziejami Lisowczyków; studyowano nadto materyały życiorysowe: Goszczyńskiego, Lelewelów Jana i Joachima, Mickiewicza, Mierosławskiego, Norwida, Reja, Słowackiego i generała Zamoyskiego. Dla osób 4 sporządzano odpisy dokumentów i odbitki fotograficzne. Korespondencya biblioteczna objęła: 123 listy odebrane i 95 wysłanych. Podziękowań przesłano 181.

Praca w poszczególnych działach szła utartym torem. Żmudne opracowanie katalogów postąpiło znacznie naprzód i świadczy o sumiennem spełnianiu obowiązków przez osoby, sprawą tą zajęte.

Zjazd rady muzeum odbył się w dniach od 14 do 16 sierpnia 1905 r. Uchwalono budżet na rok 1906, z dochodami w sumie 14,360 franków, a rozchodami w sumie 15,690 franków. Niedobór, wynoszący 1,360 franków pokryje prawdopodobnie nadwyżka w dochodach nadzwyczajnych. Kapitał muzeum wynosił z końcem roku ubiegłego 44,927 franków.

Z rachunku rozmaitych funduszów podajemy cyfry, odnoszące się do tych funduszów, których odsetki już idą na cele publiczne. Otóż z funduszu stypendyalnego, Krystyna Ostrowskiego, wyznaczone na 1906 r. stypendya dla 33 osób. Z tej liczby stypendystów studyuje w Krakowie 9, we Lwowie 6, w Karlsruhe 4, w Zurychu 3, w Rostoku 2 i po 1 w Brunszwiku, Berlinie, Dreznie, Dublanach, Genewie, Leodyum, Lipsku, Warszawie i Wrocławiu. W liczbie stypendystów jest 29 mężczyzn i 4 kobiety. Filozofię, literaturę i historyę studyuje 11, technikę i mechanikę 6, medycynę 4, chemię 3, prawo 2, handel, malarstwo, matematykę, przyrodnictwo, rolnictwo, rysunki, tkactwo — po jednemu. Z funduszu stypendyalnego historyczno-literackiego nie przyznano nikomu na rok bieżący stypendyum. Z kilku funduszów odsetki idą bądź na stypendya, bądź na rzecz muzeum, niektóre zaś fundusze nie są jeszcze czynne.

Sprawozdanie kończy się odezwą do społeczeństwa o poparcie na przyszłość i podziękowaniem za dotychczasową opiekę.

Rozpoczynający się obecnie wypoczynek letni pociągnie wiele osób w stronę Szwajcaryi. Sądzimy, że każdy Polak, który na chwilę bodaj zagości na ziemi szwajcarskiej, obowiązany jest zwiedzić przybytek pamiątek narodowych na dalekiej obczyźnie i przyczynić się bodaj groszem do rozwoju instytucyi, ze wszechmiar na poparcie zasługującej.

ep.

Mały fejleton.

Profesor. Powiedz mi, Ciamkiewicz jakie pismo polskie po zacytowaniu mowy włościańskiego posła Nakoniecznego pisze:

„Na dowód, że głos tego posła jest głosem całego włościaństwa polskiego, przedstawione są protokóły zebrań gminnych, nadsyłane z kraju na ręce posłów, w których te zebrania bardzo energicznie oświadczają się przeciw unarodowieniu ziemi, za rozstrzygnięciem tej sprawy w sejmie autonomicznym?“

Ciamkiewicz. Proszę pana profesora, tak pisze obrzydliwy organ narodowej demokracyi, „Dzwon Polski“, który nie szanuje ani pana Kempnera, ani pana Belmonta, ani nawet znakomitego pana Krzywickiego, piszącego w „Ruskich Wiedomostiach“, że w kwestyi agrarnej „Koło Polskie“ fałszuje opinię włościan polskich.

Profesor. Jesteś osieł.

Ciamkiewicz. Słucham pana profesora.

Profesor. Tak pisze porządny organ postępowej demokracyi „Prawda“.

Ciamkiewicz. Zanotujemy, panie profesorze.

Profesor. Powiedz mi, Ciamkiewicz, który z pisarzy polskich napisał takie słowa:

„Nie uświadomiono sobie, że w Białymstoku lud polski wytrzymał wspaniałe próbę moralnego hartu i kulturalnego uszlachetnienia—więc zapobiegając podobnemu wybuchowi, odwołano publiczne procesye katolickie w Warszawie. Zrobiono źle i małodusznie. Właśnie należało przekonać nowym dowodem, że ten lud, pomimo że, jak każdy inny, nosi w swem łonie niedomarłe jeszcze przeżytki ciemnoty i pomimo, że jest wystawiony na wszystkie złe oddziaływania zamętu społecznego, w gromadę dzikich i rozjuszonych zwierząt zamienić się nie da, że to jest lud narodu, który swoje dostojeństwo zdobył w tysiąco-letnim rozwoju?...“

Ciamkiewicz. Takie ohydne kłamstwo mógł tylko napisać jeden ze zbirów wszechpolskich, jeden z tych pyszałków zachłannych, którzy łudzą świat zmyśloną wielkością i nie chcą umierzwiać naszej ubogiej ziemi wysoką kulturą wielkiego „Wschodu“.

Profesor. Jesteś osieł.

Ciamkiewicz. Słucham pana profesora.

Profesor. Tak pisze wielki mistrz postępowej demokracyi — Aleksander Swiętochowski.

Ciamkiewicz. Zanotujemy panie profesorze.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

W oczekiwaniu pogromów. Generał-gubernator otrzymuje zewsząd prośby o przedsięwzięcie środków, celem uniknięcia zapowiadanych pogromów. Na wszystkie te podania generał-gubernotor kategorycznie oświadcza, że pogromy nigdzie nie będą dopuszczone. Z powodu zaś trwożliwego nastroju ludności, naczelnik kraju wyrzekł się zamiaru wyjechania zagranicę i pozostaje w Kijowie.

— **Wybory miejskie w cyrkule podolskim.** Wczoraj, w ratuszu miejskim, odbyły się dodatkowe wybory radnych z cyrkułu podolskiego.

Należało wybrać 3 radnych i 2 kandydatów, Na ranne posiedzenie wyborcze stawiło się 96 wyborców, którzy podawali swe głosy na kandydatów dwóch list: nowodumskiej i starodumskiej. Po obliczeniu głosów okazało się, że z nowodumców otrzymali:

S. Abramow 64 gł., A. Starkow 64, D. Orłow 59, N. Dubińskij 56, E. Czernichowskij 45, N. Nowikow 43, I. Burdon 42. Ze starodumców I. Dębickij otrzymał 55 gł., L. Kunderewicz 50, I. Szatrow 47, W. Fołomin 41, A. Frołow 24, I. Daszkiewicz 24, D. Tołubiejew 18 i N. Podgórski 15.

Pozostali otrzymali mniej, niż po 15 głosów.

Na wieczorne posiedzenie wyborcze stawiło się 115 wyborców rozporządzających 125 głosami. Wszyscy kandydaci wyrazili życzenie być balotowanymi. Tajne głosowanie dało następujące rezultaty:

G. Abramow otrzymał 78 głosów wyborczych, 47 niewyborczych.
N. Nowikow 72 i 53,
L. Kunderewicz 68 i 57,
G. Dembickij 66 i 59
P. Dubinskij 65 i 60,
A. Starkow 58 i 67,
W. Fołomin 54 i 71,
D. Orłow 53 i 72,
E. Czerniachowskij 53 i 72,
I. Burdon 50 i 75,
F. Daszkiewicz 32 i 93,
P. Podgórski 20 i 105,
D. Tołubiejew 19 i 106.

Wybrano na radnych następujące osoby:

G. Abramowa, N. Nowikowa i L. Kunderewicza.

Na kandydatów wybrano: I. Dembickiego, I. Szatrowa i N. Dubińskiego. Ponieważ kandydatów należało wybrać tylko dwóch, więc między Szatrowem i Dubińskim, którzy otrzymali równą ilość głosów, rzucono losy. Kandydatem został Szatrow.

W poniedziałek odbędą się dodatkowe wybory w cyrkule łukianowskim, gdzie trzeba wybrać jeszcze 2 radnych i 2 kandydatów.

— **Pedagogiczne kursa** w Kijowie dla nauczycieli ludowych otworzą się w dniu 5 lipca w gmachu szkoły Gogolewskiej i przeciągną się do 5 sierpnia. Na zorganizowanie tych kursów 3,000 rubli wyasygnowało ziemstwo i takąż sumę ministerstwo oświaty.

— **Strajk w drukarni Kulženki**. Wczoraj wieczorem robotnicy drukarni Kulženki uchwalili zawiesić pracę, w myśl rezolucyi związku robotników drukarskich, uchwalonej dnia 9 czerwca. Rezolucya ta brzmi: „Bojkotować drukarnię Kulženki nawet za pomocą strajku za wydalenie introligatorów, odmawiających pracować w godzinach nadetatowych“. Szczegóły zajścia, które wywołało strajk, oraz szczegóły przebiegu strajku podamy jutro.

— **Nowy sposób agitacyi „czarnej seciny“**. Jakie pomysły powstają w głowach rycerzy czarnej seciny, aby urządzić w Kijowie tak pożądany dla nich pogrom, świadczy fakt następujący: Dnia 15 czerwca na Kreszczatiku jawnie rozdawano broszurki w czerwonej oprawie, zatytułowane: „Amnestyi!“, „Zupełnej amnestyi! Precz z karą śmierci“!. Po przeczytaniu pierwszej stronicy okazało się, że broszurka ta była przepełnioną wstrętnemi insynuacyami przeciw Żydom, podburzaniami przeciw Izbie Państwowej i postępowej prasie, w końcu wzywano do pogromu. Na broszurce niema wskazanego ani źródła jej pochodzenia, ani miejsca, gdzie była drukowaną. Jedna z takich książeczek wpadła w ręce generał-gubernatora, który rozkazał je skonfiskować.

— PRZEPEŁNIENIE POCIĄGÓW. W ostatnich czasach widzimy niebywały ruch na Południowo-zachodnich kolejach żelaznych.

Wszystkie pociągi, zwłaszcza kuryerskie i pospieszne, są literalnie przepełnione. Biletu w dzień odejścia pociągu niepodobna dostać, przezorni, bowiem, podróżni zaopatrują się w nie na stacyi miejskiej o kilka dni wcześniej. Na wczorajsze np. pociągi kuryerskie i pośpieszne bilety były od tygodnia sprzedane.

— PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczorajszej nocy na stacyi „Lubitówka“ (w bliskości Kowla) student politechniki petersburskiej, Michał Stepanów, wpadł pod koła pociągu, który mu odciął obie nogi i silnie pokaleczył całe ciało.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 15 czerwca włościanin S. Sidorenko przywiózł z dworca na W.-Wasilkowską pod Nr 32 płyty marmurowe, przeznaczone do budowy domu, i zaczął je zdejmować z wozu. Płyty osunęły się i ciężarem swym przygniótłszy S., złamały mu prawą goleń i lewe biodro. Pogotowie odwiozło uszkodzonego do szpitala Aleksandrowskiego.

— WYBUCH PETARDY. Onegdaj wieczorem na torze tramwajowym na ulicy Błagowie-

szczeńskiej położył ktoś petardę, która z okropnym hukiem wybuchła pod przechodzącym tramwajem. Między publicznością powstała panika. Wagon zatrzymano i obejrzano miejsce wybuchu, który żadnych strat oczywiście za sobą nie pociągnął.

— HAZARDUJĄCY SIĘ GRACZ. Dnia 15 czerwca w mieszkaniu Anny Komisarowej, na Głuboczycy, zebrało się grono miejscowych parobków. Rozpoczęła się gra w karty i to do tego stopnia hazardowna, że jeden z uczestników, Parfienow, przegrał wszystkie, będące przy nim pieniądze i wszystko ubranie. Gdy już nie było co przegrywać i P. znalazł się w bardzo niemiłej sytuacyi, między grającymi wybuchła sprzeczka, która doprowadziła do tego, że bohater wieczoru otrzymał ranę w ramię. Wezwano Pogotowie. które opatrzyło rannego.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem S-go Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna d. Nr 13), od dnia 9-go do 16-go czerwca r. b., wpłynęły ofiary następujące: Otrzymano z prywatnej skarbonki O. Glinki 19 rub. 69 kop., A. Suszkiewicz 25 rub. Otrzymano z prywatnej skarbonki K. Dobkiewicza 90 rb. 55 kop. Różne osoby w markach pocztowych 8 rub. 53 kop., S. A. 4-ry złote obrączki i 4-ry złote szpilki do krawata. Razem z poprzedniemi ofiarami—412,145 rub. 18 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd Stronnictwa Nar.-Dem. w Krakowie.—Dnia 13-go bieżącego miesiąca odbył się w Krakowie poufny zjazd mężów zaufania stronnictwa Narodowo-Demokratycznego z zachodniej części kraju. Przewodniczyli kolejno posłowie Buynowski i Tarnawski. Obrady toczyły się głównie nad organizacyą, taktyką i sprawami prasowemi. Odczytano sprawozdanie o obecnym stanie reformy wyborczej. Wywołała dyskusyę sprawa złożenia mandatu przez d-ra Battaglię w okręgu bialskim. Ogółem Zjazd zgromadził 50 mężów zaufania.

Sprawy macedońskie.—Według „Polit. Koresp.". Koła rządowe w Petesburgu nie podzielają zarzutu, czynionego przez pewne sfery polityczne hr. Gołuchowskiemu, jakoby zbyt optymistycznie zapatrywał się na możliwość uspokojenia Macedonii. Rząd petesburski podziela zdanie austryackiego ministra spraw zewnętrznych i sądzi, że normalne rozwiązanie kwestyi macedońskiej zbliża się ku końcowi, dzięki porozumieniu Austro-Węgier: i Rosyi, a także dzięki konsekwentnemu przeprowadzeniu programu zamierzonych reform.

Nowy rektor wszechnicy Jagiellońskiej.—Radca dworu, profesor dr Kazimierz Morawski, obrany został rektorem na nowy 1906/7 rok akademicki.

Związek nauczycieli ludowych w Galicyi.—Dnia 14-go b. m. otwarto w Krakowie „Ognisko", oddział Związku nauczycielstwa ludowego. Prezesem wybrano Józefa Parczyńskiego, wiceprezesem—Stanisława Michalskiego.

Wybory w Serbii. Przeprowadzone w d. 24 czerwca n. st. wybory do skupczyny nie wyjaśniły sytuacyi. Większość rządowa wynosi 84 umiarkowanych radykałów na 160 ogólnej liczby posłów. Z tak małą większością wątpliwe jest, czy gabinet Pasicza będzie mógł długo utrzymać się przy władzy.

Sejm pruski rozpocznie na nowo obrady w poniedziałek, d. 2 lipca n. st.

Rewizya procesu Dreyfusa. W dalszym ciągu swego *resume* wywodził generalny prokurator, że należy nareszcie rozwiać legendę o rzekomem przyznaniu się Dreyfusa do winy. Prokurator jest przekonany, że zbadanie aktów wykaże zupełną bezpodstawność aktu oskarżenia.

Socyaliści włoscy. Donoszą z Rzymu: Izba deputowanych skasowała dwa zdobyte przez nią mandaty, a to z powodu nieprawidłowości, jakich się dopuszczono przy wyborach. Są to mianowicie mandaty z Onaglii i pierwszego okręgu Katanii. Nadużycia tam były tak jaskrawe, że nawet skrajna lewica głosowała za skasowaniem powyższych wyborów.

Zjazd rejowski. Donoszą z Krakowa pod d. 27 czerwca n. st. Zjazd rejowski zapowiada się dobrze. Napływają ze wszystkich ziem polskich liczne zgłoszenia tak, że paręset osób weźmie udział. Gmina miasta urządza na cześć uczestników zjazdu wielki raut w niedzielę wieczorem w sali starego teatru.

Ustąpienie hr. Gołuchowskiego. Do „Daily Chronicle" donoszą z Wiednia, że ustąpienie hr. Gołuchowskiego w połowie sierpnia jest rzeczą postanowioną. Jako następcę jego wymieniają ambasadora londyńskiego, hr. Mensdorff-Ponilly.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 15 czerwca. — Ks. biskup Roop otrzymał od gubernatora Kippera i generał-gubernatora Krzywickiego, propozycyę telegraficzną, aby wobec niepokojącego nastroju ludności wstrzymał procesyę katolicką w Kamieńcu Litewskim. Po otrzymaniu tej propozycyi, ks. biskup posłał telegram do administratora parafii ks. Kosińskiego, następującej treści:

„Proszę ogłosić, że katolickie obrzędy religijne nigdy nie były i, o czem jestem głęboko przekonany, nigdy nie będą sygnałem do pogromów".

Ksiądz Kosiński odpowiedział:

„Procesya odbyła się. Dzień przeszedł spokojnie".

Koło Polskie opracowywa olbrzymią interpelacyę w sprawie stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Do komisyi finansowej, z pośród Polaków, wybrani zostali: Kiniorski, Suchorzewski i Jełowiecki.

Mowa Dołgorukowa.

Jestem szczęśliwy, że mogę, tu z tej trybuny, zdjąć z sumienia ciężar, który od półroku przeszło uciska mi duszę z powodu mego udziału w związku włościańskim. Z początku dopomagałem tej organizacyi razem z kilku innymi stronnikami i sądziłem, że organizacya uświadomionych żywiołów może wpłynąć na możliwie prędkie wyjście z tego chaotycznego położenia, w jakiem się ona znajduje. Współdziałałem z takiemi organizacyami w Moskwie, współdziałałem i w naszej gubernii kurskiej. Szeroko zwłaszcza rozwinęły się one na południu sudżańskiego powiatu. Nie potrzebuję powtarzać, że organizacye te były o charakterze bardzo pokojowym, i, gdy północ naszego powiatu ogarnął pożar pogromów i innych ekscesów, u nas, na Południu, było zupełnie spokojnie. W Najwyższym manifeście d. 17 października wprost jest powiedziane, że daje się wolność zebrań i związków, dla tego też wszystkim radziłem jak najszerszej rozwijać działalność związków włościańskich.

Cóż z tego wyszło? Cały szereg osób aresztowano; wiele z nich przeszło 4 miesiące siedziało w więzieniu, wiele z nich zesłano do wołogodzkiej i archangielskiej gubernii. Chcę wskazać, jak bezsensowne były te prześladowania. Nauczyciel wiejskiej szkoły, oddawna pracujący w naszej wsi, oderwany został od szkoły i zesłany; najbliższy mój współpracownik, mój zarządzający, człowiek spokojny i kulturalny z wyższem wykształceniem, za to tylko, że pracował ze mną, oderwany został od żony i drobnych dzieci i 4 miesiące przesiedziawszy w więzieniu, obecnie jest zesłany. Dręczą mnie wyrzuty sumienia! Spółdziałałem z organizacyą i zawdzięczając wybitniejszemu stanowisku swemu i stosunkom, jestem wolny i zajmuję zaszczytne stanowisko przedstawiciela narodu, a ci, którzy pracowali ze mną, nieraz pod wpływem rad moich, siedzą w więzieniu. Rodziny włościan cierpią i zaledwie mogą sobie dać rady z gospodarstwem; w tej sytuacyi są już od pół roku. Anikin ostro mówił o miejscowej administracyi i silnych używał epitetów w stosunku do administracyi kurskiej. Ja silnych epitetów używać nie będę, nie tylko dla tego, że prezydentby mnie powstrzymał, ale i dla tego, że tu, w parlamencie, używanie dosadnych form nie jest stosowne i daleko silniejsze będą formy przyzwoite, niż wyrazy zelżywe.

W zasadzie, kurską administracyę nie uważam za „zwierzęcą", ale, nie będąc zwierzętami, kurscy administratorzy postępują po zwierzęcemu. Nie oddzielne wszakże jednostki są temu winne, wina spada na cały system. Widzimy, że cała Rosya męczy się pod uciskiem represyi; w tych razach, gdy wypadnie nam się zetknąć z gubernatorami lub strażnikami i uriadnikami, odpowiedzialność za nich wkładajmy na cały system rządu; prędzej w ten sposób dopniemy celu.

Można wymagać dymisyi administratorów, którzy idą wbrew sprawom narodowym zamiast im służyć, ale nie o tem teraz mowa. Zajrzyjmy do historyi ruchu wolnościowego innych państw, Prus naprzykład i tam, podobnie jak i u nas, rozpędzono związek nauczycielski; tam też socyalną demokracyę uważano za podżegaczy i buntowników, usiłujących zniszczyć państwowość, a tymczasem swobodny rozwój reprezentacyi narodowej uczynił ją stróżem idei porządku, pokoju, a nawet państwowości.

Właśnie teraz, wstępując w fazę owego porządku, jesteśmy świadkami agonii dawnego ustroju państwowego. Izba powinna w tym względzie wykazać stanowczość i przerwać to wszystko, ale, niestety, jest to niemożliwe przy braku odpowiedzialności teraźniejszego rządu. Związki włościańskie są pokojowo usposobione. Do nich należą setki tysięcy włościan. Upatrywać w nich rewolucyonistów i uważać je za związki buntownicze, znaczy nie wierzyć w naród rosyjski. Gdy administracya kazała aresztować moskiewski komitet związku włościańskiego, gdy bez najmniejszej winy uwięziono setki ludzi, wtedy nie poznawałem spokojnych włościan. oni zbierali ofary na korzyść rodzin pokrzywdzonych i żadną miarą nie mogli uspokoić się, posyłali deputacyę do gubernatora prośbę do Cesarza i nie chcieli pogodzić się z faktami dokonanymi.

Obecny przewodniczący rady ministrów, podczas bytności swej na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, polemizował z ówczesnym ministrem finansów Witte. Niewiem, napisał czy też podpisał list, w którym wskazywał na niebezpieczeństwo klas dla kraju i państwa. Utarło się wyrażenie „ludzki pył". Represya cały naród rosyjski ściera na taki pył, który lada wicher zamieni w niszczącą kurzawę.

Wdzięczny jestem autorom interpelacyi; oni dali nam możność wykazać potrzebę konieczności organizacyi związku włościańskiego, ale nic nadzwyczajnego nie uczynimy, gdy odłożymy interpelacyę na 3 lub 4 dni. Przekażmy ją komisyi; niechaj zanalizuje ją, wniknie się w każde jej słowo i jeżeli okaże się potrzeba, poczyni konieczne uzupełnienia. Wtedy przyjmiemy interpelacyę może nie jednogłośnie, ale jednomyślnie.

Posiadamy jeszcze bardzo silną broń w walce z bezprawiem: oto wniesiemy do Izby projekt, dotyczący swobody związków, przystąpimy do wyboru komisyi, do opracowania projektu prawa o związku włościan i wtedy uczynimy wszystko, co będzie można.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie dnia 15 czerwca.

(Dalszy ciąg).

Wniosek Nabokowa, wspomniany w poprzednim okólniku, zostaje przyjęty; przyjmuje się również nagłość interpelacyi w sprawie żołnierzy pułku mingrelskiego. Referaty komisyi o interpelacyach rozpatrywane będą w piątki. Jutro rozpatrywanym będzie referat komisyi 19-u o porządku przyjęcia budynków pałacu Taurydzkiego. Izba przechodzi do sprawy o porządku zarządzania pałacem. Szereg mówców partyi wolności ludu, Jollas i Szelt, oraz od grupy pracy, Bondarew, wypowiadają się przeciw zasadzie wkładania obowiązków gospodarskich na posłów do Izby i opłacania ich pracy. Referent komisyi, *Ostrogorskij*, dowodzi, że w razie złożenia gospodarczych obowiązków na osoby najemne, kontrola spadnie na prezydenta Izby. Zasada płatności osnuta jest właśnie na demokratycznych podstawach i jest kwestyą czysto techniczną. Omawianie według paragrafów referatu komisyi 19 w sprawie pałacu Taurydzkiego wywołało długie debaty, zwłaszcza w kwestyi płatności. Za płatnością wypowiadają się *Stachowicz* i *Kowalewskij*, przeciwko—grupa pracy. *Jollas* i *Winawer* żądają wyłączenia wszelkich wniosków, dotyczących wakacyi (*oklaski*). W dalszych, prawie jednakowych debatach, biorą udział *Stachowicz*, *Tenisson* i *Kowalewskij*. W końcu punkt trzeci zostaje przyjęty w następującej redakcyi: „W czasie przerwy w obradach Izby posłowie komitetu gospodarczego otrzymują wynagrodzenie w ilości dziennej dyety, postanowionej przez 23 paragraf ustawy w Izbie. Przez głosowanie Izba przyjmuje cały projekt, wprowadza go w czyn i na poniedziałek wyznacza wybory członków, komitetu. Ogłasza się listę członków wybranych do komisyi finansowej. Przyjmuje się trzy nagłe interpelacye. O godz. 7 m. 35 posiedzenie się zamyka.

Posiedzenie dnia 16 czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 11 m. 35. Prezyduje ks. Dołgorukow. Odczytują referaty o dokonanych wyborach. Zatwierdzają wybory w guberniach: bakińskiej i tyfliskiej i w mieście Tyflisie. Izba przechodzi do rozpatrywania wniosku hr. Heydena o zamknięciu posiedzenia o 7 wieczorem.

Oponuje *Gałecki*, twierdząc, że mogą zajść kwestye pierwszorzędnej wagi, np. o karze śmierci. Wtedy wypadnie, albo przedłużyć posiedzenie, albo też postawić życie ludzkie w niebezpieczeństwie.

Heyden w odpowiedzi wskazuje, że prezes zawsze może przedłużyć posiedzenie wogóle—zdaniem mówcy—Izba nadużywa interpelacyi, urządzając jakieś bombardowanie ministeryum. Większością 146 głosów centrum i umiarkowanych przeciwko 110 głosom lewicy, Izby postanawia niedawać nikomu prawa głosu po 7 wiecz., pozwalając jedynie mówcy, zajmującemu trybunę dopowiedzieć do końca swą mowę — i potem zamykać posiedzenie.

Po głosowaniu Izba przystępuje do debatów nad kwestyą projektu praw o zebraniach. Referuje prof. Szerszeniewicz i, tłómacząc projekt, proponuje zbudować go na wzór praw angielskich i francuskich. Kończąc, mówca zaznacza, że Izba nie może się spodziewać, aby prawo było zachowywane wtedy, kiedy u steru władzy stoi nieodpowiedzialne ministeryum, może mieć jednak nadzieję, że gdy prawo to wejdzie w moc obowiązującą, wprowadzać go będzie w życie ministeryum parlamentarne.

Lednicki nalega na wniesienie do projektu specyalnej wzmianki o prawie każdej narodowości mówić na zebraniach w mowie ojczystej.

Następnie, mówcy lewicy poddają projekt ostrej kryryce. Korzystając z okazyi, rzecznik socyalistów odczytuje deklaracyę Izbowej frakcyi soc.-demokratycznej, obiecującą Izbie pomoc w walce z bezprawiem, i ogłasza, że socyaliści będą stawiali prócz innych żądań, żądanie zamiany armii regularnej milicyą. I wracając do rozpatrywanego projektu, *Ramiszwilii* i *Bramson* upatrują w nim cały szereg zbytecznych ograniczeń prawa zebrań i proponują Izbie postanowić, że naród ma prawo się zbierać tam wszędzie, gdzie mu się podoba.

Ramiszwili w dłuższej przemowie wskazuje na to, jak rząd „przesiewał" posłów; nieliczni jednak socyaliści, którzy trafili do Izby, mają za sobą,—zdaniem mówcy—cały naród rosyjski, który ich obecnie potrzymuje.

Referat *Szerszeniewicz* daje szczegółowe odpowiedzi na wszystkie poczynione zarzuty.

Hr. Heyden przychodzi do wniosku, że w sprawie przedłożonego projektu prawa uwidoczniły się jaskrawo dwa odrębne punkty widzenia: prawopaństwowy i socyalistyczny i mniema że prawa jednostki będą mieć zupełną gwarancyę, o ile Izba pójdzie drogą prawną, spokojną.

Gredeskuł, witając szczere i otwarte wystąpienie w parlamencie socyal-demokracyi, udowodnia, że w przemówieniach socyal-demokratów uwidoczniają się nie socyal-demokratyczne, lecz anarchistyczne teorye. Prawodawstwo, opracowane przez Izbę, jest przystosowane do ministerstwa parlamentarnego i do policyi i administracyi zupełnie odmiennego typu, niż dzisiejsze. Mówca obala szczegółowo wszelkie zarzuty, poczynione poszczególnym artykułom projektu prawa.

Do głosu zapisało się jeszcze 18 mówców. Ogłoszono 20-to minutową przerwę.

Po przerwie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3 min. 55. Przewodniczy Dołgorukow. Izba przystąpiła do wyborów za pomocą kartek 33 członków do komisyi budżetowej. zamknięto listę mowców w kwestyi projektu prawa o wolności zgromadzeń. Odrzucono wniosek o ograniczeniu przemów dziesięciominutowym terminem.

Prof. Kotlarewski wyjaśnia w obszernej przemowie, że Izba nie może mówić inaczej, niż mową prawodawczą. Oczywiście że wypowiadanie żądań wolności w formie zasad ogólnych byłoby zadaniem daleko wdzięczniejszem, ale doświadczenie wskazuje, że zasady same przez się pozostają zawsze tylko niezapisanym arkuszem. Nie wolno wyrzekać się doświadczenia Europy zachodniej, nie wolno wdawać się w jakies słowianofilstwo socyalistyczne, nie wolno przyznawać jakieś nieistniejące zalety ludowi rosyjskiemu. Należy pamiętać o tem, że każdy naród, po odbyciu ciężkiego procesu odrodzenia, musi przejść pewne elementarne etapy postępu. Zadaniem Izby jest stworzenie państwa prawnego na miejscu państwa przemocy. Czy dziś, czy jutro—to jeszcze pytanie, ale pojutrze pytanie to zmieni się w rzeczywistość.

Petersburg, 15 czerwca. — Agrarna podkomisya w Izbie zamierza na pierwszym planie postawić projekt prawa o instytucyach rolnych i prawie dzierżawnem.

Grupa pracy zamierza wnieść do Izby projekt prawa o polepszeniu bytu armii. Projekt skraca czas służby w piechocie do lat 2, w innych działach do 3-ch, zwiększa również płacę oficerów. Po rozpatrzeniu projektu, na ostatniem po siedzeniu grupy pracy uznano go za niedostatecznie opracowany i skutkiem tego odesłano w całości do komisyi w celu dokładnego opracowania i wniesienia do Izby.

Minister marynarki, ustępując z inspekcyi statków szkolnych i oddziałów portów morza Baltyckiego, zdał czasowo swe obowiązki na kontr-admirała Wirennisa.

U prezesa rady ministrów odbyło się dnia 15 czerwca wieczorem posiedzenie w sprawach rolnych.

Minister finansów wniósł do rady ministrów projekt przedstawienia Izbie wniosku o zmianie rozkładu średnich na gubernie norm gruntowego podatku państwowego, wraz ze wzmianką o ogólnych podstawach tego wniosku.

Jedenasty oddział rugów poselskich wybrał komisyę z trzech posłów Aładjina, Dietza i Jasnopolskiego, których wydelegowuje do gub. Wołyńskiej celem sprawdzenia prawidłowości wyborów. Komisya wyjeżdża najpóźniej dn. 22 czerwca,

Komisya do nowych kolei żelaznych w dniu 15 b. m. zaczęła rozpatrywać kwestyę kierunku budowy linii na Tiumeń — Omsk, czy też Ekaterynburg — Kurhan.

Pogłoski o zamierzonym w czerwcu powrocie dworu Cesarskiego do Carskiego Sioła są nieprawdziwe.

Ilość zaległych ładunków na kolejach zmniejsza się znacznie, wynosi obecnie 56,000 wagonów.

Petersburg, 15 czerwca. — Na posiedzeniu sądu rozjemczego w obecności przedstawicieli związku piekarzy i biura centralnego związków profesyonalnych, przyszło do zgody pomiędzy pełnomocnikami komitetu strajkujących piekarzy i 34-ma gospodarzami. Bezrobocie zostanie przerwane dzisiaj o godzinie 6-ej wieczorem. Postanowiono: dzień roboczy wynosić będzie $9^1/_2$ godzin, odpoczynek niedzielny całe 24 godziny, obchodzenie 12-tu świąt, także dni 19 lutego i 1 maja. Podwyższenie płacy roboczej od 10% do 20%.

Wszyscy strajkujący przyjęci z powrotem, płacę wydano za ostatnie pięć dni strajku.

Dnia 14 czerwca odbyło się posiedzenie ziemskiej podkomisyi, w której biorą udział czterech posłów z partyi K. D., czterech należących do grupy pracy, czterech autonomistów, dwóch bezpartyjnych i jeden postępowiec. Przewodniczył Hercensztein, pióro trzymał Tatarow. Na wniosek Aładjina wybrano podkomisyę „trzech", do której należą: Hercensztein, przedstawiciel projektu 42-ch, z partyi K. D., Ławrowski, obrońca projektu wniesionego przez grupę pracy, i Lwow, rzecznik projektu, podanego przez partyę, grupującą się około hr. Heydena. Zadaniem tej komisyi jest porównać wszystkie trzy projekty prawa, wysnuć z nich wspólne zasady reformy rolnej, uporządkować materyał i w ten sposób stworzyć plan robót dla komisyi. Na wniosek Hercensztejna został do udziału w podkomisyi zaproszony członek czwarty, poseł z kresów, Stecki. Podkomisya ukończy pracę swą d. 16 czerwca.

Gazety doniosły, jakoby bankierzy zagraniczni, chcąc zabezpieczyć się na wypadek strat spowodowanych zniżką rosyjskich walorów, utworzyli konsorcyum międzynarodowe pod przewodnictwem „Deutscher-Bank". Wiadomości te okazały się nieprawdziwemi. Pojawienie się pogłoski tłómaczą kupnem rosyjskich papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej, dokonanem przez „Deutscher - Bank", zachęcony niskiemi cenami powyższych walorów.

Wiadomość, jakoby tymczasowo przed przejrzeniem przepisów przyjmowania do zakładów średnich osób wyznania mojżeszowego, zniesiono procentowe ograniczenia—pozbawiona prawdy.

Prośbę, podaną w imieniu łużskiego ziemstwa powiatowego, aby nauczycielom ludowym dozwolono wykładać religię w szkołach ludowych, synod odrzucił.

Petersburg, 16 czerwca.—Wiadomości podawane przez prasę, jakoby ministeryum oświaty zażądało od kuratorów odeskiego i charkowskiego wyjaśnień, czy profesorowie Gredeskuł i Szczepkin podali się do dymisyi, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Podane przez prasę wiadomości, jakoby do ministereryum wojny postąpił ze strony sztabów szereg raportów o staraniach właścicieli ziemskich względem wyznaczenia żołnierzy do robót rolnych, okazują się fałszywemi. Ministeryum wojny nie otrzymało żadnego raportu w tej kwestyi.

Petersburg, 15 czerwca. — Na posiedzeniu rady ministrów, dnia 13 czerwca, rozpatrywano projekt ministra finansów o opodatkowaniu gilz i bibułki do papierosów.

Na posiedzeniu Komisyi, opracowującej regulamin Rady Państwowej, dnia 14 czerwca, przystąpiono do rozpatrywania poprawionego projektu regulaminu, który z pod obrad komisyi wniesionym zostanie na ogólne zebranie Rady Państwowej.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów postanowiono chwilowo odłożyć przegląd projektu przepisów o państwowym podatku dochodowym, który z pewnemi zmianami został po raz wtóry do Rady wniesiony. Zmiany dotyczą *minimum* dochodów niepodlegającego opodatkowaniu, a które, zamiast poprzednich 900 rubli, ma obecnie wynosić 1,200 rubli; zastrzeżono przytem, że osoby wolne od podatku dochodowego podlegają poborowi podatku mieszkaniowego według dawnych obowiązujących przepisów. Druga zmiana polega na zwolnieniu od podatku dochodowego wynagrodzeń, pobieranych przez osoby duchowne za wypełnianie obowiązków religijnych.

Została ogłoszona Najwyżej zatwierdzona dnia 25 kwietnia 1906 roku opinia Rady Państwowej co do skrócenia terminu służby czynnej w wojsku i we flocie.

Według nowego prawa przyjęci przez losowanie służą w piechocie i w artyleryi pieszej lat trzy; w innych zaś rodzajach wojska lat cztery. Po odbyciu powyższych lat zapisani zostają na lat 7 do rezerwy pierwszej kategoryi: a następnie pozostają w rezerwie 2 kategoryi ci, którzy w armii czynnej służyli w przeciągu lat 3—osiem lat, reszta—sześć.

We flocie okres służby czynnej trwa lat pięć, tyleż w rezerwie. Osobom, które odebrały wykształcenie, skrócono termin służby wojskowej. Osoby, które ukończyły pełny kurs nauk w szkołach, należących do pierwszego rzędu, także sześcioklasowy kurs nauk w szkołach klasycznych i realnych służą w armii czynnej lat dwa, w rezerwie lat szesnaście.

Ci, którzy ukończyli pełny kurs nauk w szkołach drugiego rzędu służą w armii czynnej la 3 a w rezerwie lat 15. Nowe terminy, dotyczące służby w tym roku, obowiązywać będą flotę; w wojskach będą one wprowadzane stopniowo, zaczynając od jesieni.

Petersburg, 16 czerwca.—Opublikowano okólnik ministra spraw wewnętrznych i głównozarządzającego departamentu urządzenia rolnego do gubernatorów i naczelników zarządów rolnictwa i posiadłości państwowych, wyjaśniający cele i zadania zatwierdzonych d. 4 marca przez władzę Najwyższą dla każdej gubernii komisyi do spraw urządzenia rolnego. Działalność komisyi winna być skierowaną do usunięcia głodu ziemi przedewszystkiem w najbardziej małorolnych gminach. Na komisyach ciążą obowiązki pośrednuczenia między sprzedającymi prywatne posiadłości ziemskie i nabywcami włościanami. Popieranie przesiedlania się włościan na grunta rządowe i nabyte przez bank włościański. Dążenia do komasacyi gruntów i zniesienia szachownic. Projektowanem jest rozpoczęcie w roku bieżącym działalności rzeczonych komisyi w niektórych guberniach.

Zaaresztowana za zabójstwo Iljińskiego, Darya Kuźniecowa, przyznała się przy badaniu w policyi śledczej do popełnionej zbrodni. Z 13 papierów procentowych znalezionych przez nią u Iljińskiego — 3 oddała ona Fedorowej, 3 zaś swoim uczennicom.

Petersburg, 16 czerwca.—(Urzędowy). Dnia 16 czerwca przy ministeryum oświaty otwarto narady dyrektorów i delegatów obranych przez rady pedagogiczne średnich zakładów naukowych technicznych. Pozostawiono prawo uczestniczenia w naradach także i innym członkom rad pedagogicznych i kuratorskich, pod warunkiem, że będzie się to robić swoim kosztem. Narady mają na celu obmyślenie środków ku wznowieniu jesienią roku bieżącego normalnego trybu życia w średnich zakładach naukowych technicznych oraz, o ile to okaże się niezbędnem, zmian w ustroju tych szkół. Zagaił konferencyę minister oświaty.

W mowie powitalnej minister między innemi zaznaczył, że przyczyny nienormalnego życia zakładów naukowych są dwojakiego rodzaju: przyczyny natury zewnętrznej, polegające na przeżywanym przez nas ruchu społecznym i ogólnym rozstroju, właściwym dobie przejściowej, oraz przyczyny wewnętrzne, spowodowane brakami organizacyi zakładów naukowych. Ministeryum nie może czekać, aż zostaną usunięte przyczyny zewnętrzne, a powinno to natychmiast zwrócić uwagę na życie wewnętrzne szkół. Nie można nie patrzeć na to, że w wielu razach personel nauczycielski nie stoi na wysokości należytego poziomu, zbaczając od swego bezpośredniego celu, tracąc grunt niezbędnego autorytetu wśród wychowańców; z drugiej zaś strony, uczniowie, porywani ruchem, niemającym nic wspólnego ze szkołą, do tego stopnia zatracają w sobie poczucie włożonych na nich obowiązków i dyscypliny, że w wielu razach otrzymuje się wrażenie, jak gdyby szkoła zeszła na ulicę, a ulica wtargnęła do szkoły. Minister proponuje wypowiedzieć się zupełnie szczerze o środkach ku usunięciu tych zjawisk nienormalnych, podług opracowanego uprzednio kwestyonaryusza.

Petersburg, 15 czerwca. — Zorganizowała się grupa pracy z programem jasnym i pełnym, zwana także partyą narodowo-socyalistyczną. Działalność jej będzie nosiła charakter jawny, a nie konspiracyjny. Do liczby założycieli należą: profesor Miekotin, pisarz Pieszechonow, Jełpatjewskij i inni. Partya nie zgadza się na dyktaturę jednej klasy, zamiast ogólnej klasowej organizacyi. Partya uwzględnia potrzeby ludu włościańskiego, robotników i inteligencyi.

Petersburg, 16 czerwca.—Do opracowanego przez sąd rozjemczy porozumienia między właścicielami piekarń a robotnikami przystąpiło jeszcze blizko 200 właścicieli. Niemieccy piekarze ustępstw robić nie chcą. Dlatego komitet strajkowy postanowił strajkować nadal w niemieckich piekarniach. Właściciele cukierni również nie przystąpili do porozumienia.

Pismo „Obryw", które wyszło dziś zamiast zawiązanego „Prizywa", zostało skonfiskowane, z powodu wydrukowanej w niem deklaracyi robotniczej frakcyi soc.-demokratycznej Izby Państwowej.

D. 15 czerwca departament polecił gubernatorom kijowskiemu, kazańskiemu, grodzieńskiemu, i charkowskiemu uwolnić uwięzionych włościan, w tej liczbie 5 aresztowanych za propagandę organizacyi związku włościańskiego.

Petersbrug, 16 czerwca.—(Urzędowy). Raport generał-gubernatora Białegostoku i powiatu białostockiego ministrowi wojny, datowany dn. 10-go czerwca. Dnia 1-go czerwca w południe, wzdłuż ulicy Aleksandrowskiej przechodziła procesya prawosławna. Gdy procesya skręciła na ulicę Instytucką, z rogowego domu, Jankla Chakitesa, nieznani Żydzi rzucili bombę i poczęli strzelać z rewolwerów. Bomba zabiła jednego Żyda i dwóch chrześcijan. Od kul rewolwerowych padli trzej zabici i trzej ranni. Natychmiast przybyła rota piechoty, znajdująca się w zarządzie policyi i zaczęła ostrzeliwać dom. Tymczasem procesya postępowała dalej. Następnie rzucono 2 bomby na ulicy Lipowej w procesyę katolicką; Żydzi zaś nie przestawali strzelać z okien i balkonów. Chrześcijanie rzucili się do rozbijania sklepów i mordowania Żydów. Zawezwano więcej wojska, na ogół więcej niż dwa pułki piechoty i wszystką kawaleryę. Żydzi dawali strzały do chrześcijan, na co wojska odpowiadały również strzałami. Dnia 2-go czerwca miały miejsce tylko pojedyncze wypadki pogromu, chociaż strzelanina trwała przez cały dzień. Na przedmieściach i we wsiach Żydzi napadali na chrześcijan. W nocy z 2-go na 3-ci czerwca trwała strzelanina. Złoczyńczy ostrzeliwali przeważnie gmachy rządowe: bank państwowy, pocztę, kasę państwa, sztab 4-ej dywizyi kawaleryi, zarząd policyi, oraz 2-ci cyrkuł policyjny. Dzień 5-ty i 6-ty czerwca ubiegły spokojnie, dzięki temu, że wojska zajęły ogrody i domy, z których strzelano. Ogółem przez przeciąg czasu od dnia 1 do 5 czerwca zabito 78 Żydów, raniono zaś 84, szeregowców raniono 4. Chociaż w czasie pogromu zdarzyły się wypadki, że [illegible] jedyńcze jednostki i małe oddziały [illegible] oficerów, stawiły nie dość ener[illegible] opór pogromom, wogóle działal[illegible] ska była prawidłową, i [illegible] ich pracy, pełnej poświęce[illegible] puszczeniu do miasta miesz[illegible] licznych wiosek, zdołano w [illegible] kim stosunkowo czasie [illegible] rządek. Chcąc przeszkodzić napływ[illegible] wi włościan i robotników, posłałem kawaleryę, w celu zajęcia dróg. Generał-lejtenant von Bader.

Tuapse, 15 czerwca.—Wczoraj, o godzinie trzeciej po południu, dokonano napadu na pocztę pomiędzy stacyami Czukusem i Gołowinską. Śmiertelnie raniono woźnicę i strażnika konnego. Co się stało z pocztylionem i z drugą woźnicą—nie wiadomo. Zabito cztery konie; porwano 21 rubli. Napad dokonany został przez 24-ch ludzi, którzy zdołali uciec.

Warszawa, 15 czerwca. — Na sądzie wojennym rozpatrywano sprawę dziewięciu mieszczan, oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego i grabież zagrody w powiecie sokolskim. Sąd skazał pięciu na karę śmierci przez powieszenie, a resztę na zesłanie do robót przymusowych na lat 15.

Ekaterynosław, 15 czerwca.—Uzbrojeni złoczyńcy napadli na płatnika kolejowego i odebrali mu 15,000 rb. Płatnik i robotnik, który przybiegł mu na pomoc, niebezpiecznie ranni.

Płock, 15 czerwca. — Otwarto prawidłowy ruch pasażerski na linii Płock—Bołogoje—Rogaczew. Na stacyi Żłobin kolei Libawo-Romeńskiej, spotkał się pociąg pasażerski z towarowym. Rozbiły się 3 wagony towarowe; ranieni maszynista i ober-konduktor. Z pasażerów nikt nie jest poszkodowany.

Władykaukaz, 15 czerwca. — Cała 1-a wschodnio-syberyjska baterya odprowadzona została pod eskortą do Karsu.

Petersburg, 16 czerwca. — W Maryumpolu, Noworosyjsku i Rostowie nad Donem zastrajkowali robotnicy portowi. Żądania natury ekonomicznej.

Ekaterynosław, 16 czerwca.—Zastrajkowali robotnicy warwaropolskich kopalni węgla.

Noworosyjsk, 16 czerwca.—Zastrajkowali robotnicy portowi, stawiając żądania ekonomiczne.

Proskurów, 16 czerwca.—Uzbrojeni złoczyńcy dokonali napadu na dom bankowy Maranca i, zrabowawszy 1.000 rubli zbiegli.

Sośnica (gub. czernihowska), 16 czerwca.—Chłopi wsi Rudnia pragną emigrować do okręgu akmolińskiego. Proszą o pomoc w delegowaniu w te strony „chodoków".

Londyn, 16 czerwca.—Sekretarz stanu, Grey, odpowiedział odmownie na propozycyę Thorn'a, wskazującą konieczność zaniechania wysłania angielskiej eskadry do Kronsztadu.

Z powodu mordu Żydów, jaki miał miejsce w Rosyi, „Standard" wypowiada się przeciwko tym, którzy wywołują rewolucyę w Rosyi i dowodzi, że niepodzielność Rosyi może być broniona tylko siłą zbrojną. Pobłażanie rządu pismo nazywa propagandą rolną rząd albowiem nie może zezwolić na przeprowadzenie projektu powszechnego wywłaszczenia ziemi, które byłoby jednoznacznem ze zniszczeniem cywilizacyi.

Strajki rolne.

(Od delegata specyalnego „Dziennika Kijowskiego“)

Humań, 11 czerwca.

Korzystając ze zjazdu ziemian, członków Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa, przybyłych do Humania na walne zgromadzenie tego Towarzystwa, udałem się do trzech wybitnych ziemian po informacye co do sytuacyi na wsi.

Wywiad u p. Wilczyńskiego, prezesa Hum.-Lip. Towarzystwa rolniczego.

— Jakie przyczyny wywołały obecnie strajki rolne? — zapytuję szan. prezesa.

— Nie cena, bo ta jest dość wysoka 60 kop. dziennie, a stan ogólny, brak ziemi. W moim, taraszczańskim powiecie bezwzględny brak ziemi. Głodu coprawda, niema wśród włościan, ale również niema zamożności, a nawet dostatku. Zapasy zboża w chacie włościańskiej nie wystarczają na cały rok. Dość powiedzieć, że w roku zeszłym połowa powiatu naszego karmiła się chlebem jęczmiennym.

— Jaki był przebieg strajków dotychczas?

— W tym roku w okolicy, gdzie mieszkam, strajków nie było zupełnie, a w roku zeszłym przebieg był zupełnie spokojny, bez gwałtów ze strony włościan.

— Jak pan sądzi, czy strajki, które tu i owdzie wybuchły, przyjmą szersze rozmiary?

— Nie sądzę... Rok jest urodzajny, a przyczyn bezpośrednich niema.

— Czy strajki nie są wypadkiem, spowodowanym agitacyą stronnictw socyalistycznych na wsi?

— Agitacya odbywa się, lecz wątpię, czy wywiera ona wpływ większy na ruch strajkowy. Nie trafia ona do świadomości włościanina.

— Czy w ostatnich latach dał się zauważyć postęp w rozwoju umysłowym włościan?

— Bez zaprzeczenia tak, lecz dość powolny. Włościanie poczynają zakupywać ulepszone narzędzia rolnicze, dążą do ulepszenia inwentarza żywego. Wojna japońska dała impuls włościanom do wypisywania pism peryodycznych i wywołała stosunek krytyczny do rządu.

— Jakie jest uświadomienie polityczne włościan?

— Ogromny chaos pojęć. W jednem się tylko zgadzają: biurokracyi coraz bardziej nienawidzą. O autonomii Rusi zupełnie nie myślą — jest to kwestya, niedostępna dla ich świadomości.

— A stosunek ich do innych narodowości?

— Do Żydów zły, do Polaków lepszy, niż do Rosyan.

— Co sądzą włościanie o Izbie, i jak zachowają się na wypadek jej rozpędzenia?

— Od Izby spodziewają się ziemi. Na wypadek jej rozpędzenia zachowają się biernie. Gdyby jednak ruch rozpoczął się w sąsiednich guberniach, to przeszedłby i do nas.

— A nacyonalizacya ziemi, co o tem myślą włościanie?

— Są stanowczymi, bezwzględnymi przeciwnikami nacyonalizacyi.

— Czy wywłaszczenie prywatnej własności ziemskiej jest potrzebne dla polepszenia bytu włościanom.

— Częściowe nawet konieczne...

Rozmowę zakończyłem, p. prezes śpieszył na zebranie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

Wywiad u p. A. Sawostianowa, wiceprezesa hum.-lip Towarzystwa rolniczego.

P. A. Sawostianow jest dobrze obeznany z życiem włościan. Styka się z nim na różnych polach pracy. Mieszka w pow. hajsyńskim, najwięcej obecnie objętym przez ruch strajkowy.

— Czy strajki rolne, które wybuchły, staną się poważniejszymi i powszechnymi, czy skończą się spokojnie?

— Może jestem pesymistą, lecz przyszłość widzę w bardzo ciemnych kolorach. Należy spodziewać się w najbliższej przyszłości zaboru zboża, a na wiosnę gruntów obywatelskich, w międzyczasie zaś—krwawej rzezi i podpaleń. Włościanie dążą do zgnębienia nas. „Nie dość — mówią oni — żądać wysokiej płacy, należy pracować tak, aby „pan“ miał straty i sam porzucił ziemię“.

— Czem to wyjaśnić?

— Brakiem ziemi. Co prawda, w moim powiecie bezrolnych jest zaledwie 4 proc., lecz reszta posiada bardzo małe nadziały. Nadział normalny, który był nadany włościanom, wynosił od 3 do 5 dziesięcin, a przecież od tego czasu ludność wzrosła podwójnie. Szczególnie jest stan opłakany b. czynszowników i t. zw., b. ludzi wolnych, którym w latach 82—88 odebrano ziemię.

— Jaki jest stosunek włościanina do właściciela ziemskiego?

— Trudno jest coś konkretnego powiedzieć. Włościanin, chociaż posiada dużo dobrych stron, jest jednak skryty. Myśli on jedno, mówi drugie, a robi trzecie. Nienawiści niema, jest zazdrość, którą rozpalają broszury takie, jak „Pająki i muchy“ Liebcknechta. Eksploatacya robotnika jest u nas niemożliwą, ponieważ pomiędzy pracodawcami jest konkurencya z powodu robotnika.

Do niedawna jeszcze, dopóki włościanie nie zawarunkowali sobie nieprzyjmowania robotników ze wsi innych, obywatele urządzali bezpłatne loterye, sprowadzali muzykę, podwyższali ceny, aby zdobyć jak najwięcej robotników. Eksploatacyi przez pożyczanie pieniędzy na lichwę, jak to bywa w Rosyi centralnej, u nas również niema. Nasz pracodawca wiejski, chcąc mieć robotnika pod ręką, pożycza mu pieniądze bez procentu, na odrobek. Cena na pracę ustanawia się nie naprzód, a w czasie samych robót.

— Czy zauważył pan postęp w rozwoju umysłowym wśród włościan w ostatnich czasach?

— Postęp nadzwyczajny! Włościanin, niewiedzący co to jest gazeta, po wojnie japońskiej począł żywo interesować się słowem drukowanem. Jest bardzo wielu włościan, którzy nadzwyczaj rozsądnie rozprawiają o takich kwestyach, jak pośrednie i bezpośrednie podatki, o brakach sądownictwa, oświaty i t. p. Ja byłem na jednem zebraniu włościańskich delegatów wielu wsi. Zebranie wypowiedziało się za skasowaniem sprzedaży wódki, za zamknięciem wszystkich sklepów monopolowych, a za sprzedażą wódki w aptekach na podstawie recepty. Jeden z włościan powiedział świetną mowę o fizycznej i moralnej szkodliwości alkoholu.

Na temże zebraniu włościanie wypowiedzieli się przeciw wprowadzeniu języka ruskiego do szkółki elementarnej, wychodząc z utylitarnego punktu widzenia, za oddaniem szkółek ziemstwom i krytykowali obecne sądy gminne (*wołostne*).

— Jaki jest stosunek włościan-Rusinów do innych narodowości?

— Co do równouprawnienia Żydów są z wielką rezerwą; do Polaków względnie wrogo. Ten stosunek wrogi ma źródło w zazdrości ekonomicznej i w czterdziestoletniem wychowaniu rządowem.

— A stosunek ich do sfer rządzących?

— Jedni są za absolutyzmem, drudzy przeciw; wszyscy przeciw biurokracyi.

— Co myślą włościanie o Izbie?

— Pokładają w niej wielkie nadzieje. Do akcyi wyborczej przystępowali z większą powagą i świadomością, aniżeli inteligencya wiejska i miejska. Obserwowałem to osobiście, będąc uczestnikiem zebrań kuryi małej i większej własności ziemskiej, jak również miejskiej.

— Czy partye skrajne agitują po wsiach?

— Nadzwyczaj energicznie, przeważnie soc.-rew. i członkowie Związku włościańskiego, a także byli żołnierze armi mandżurskiej.

Proklamacye kursują w wielkiej liczbie, a broszury takie, jak „Pająki i muchy“, „O podatkach“, „Czy wystarczy ziemi“, nie są na wsi rzadkością?

— Jaką formę przybierają w duszy włościanina idee socyalistyczne?

— Włościanin, to sfinks. Niech pan przypomni sobie zdanie, które powiedziałem przedtem. Pod wpływem tych idei włościanin zaczął mówić: „Jeśli Izba nic nie da, to—wyrżnąć panów i urzędników“.

— Co myślą włościanie o nacyonalizacyi ziemi?

— Nasi włościanie są stanowczymi wrogami nacyonalizacyi. Całkowicie stoją po stronie własności prywatnej. Na wypadek nacyonalizacyi ziemi należy spodziewać się poważnych zaburzeń.

— Czy należy spodziewać się wstrząśnień, jeżeli Izba zostanie rozpędzoną?

— Ja bardzo obawiam się tego. Sądzę, że nastąpi powstanie powszechne.

Czy wywłaszczenie większej własności prywatnej potrzebne dla polepszenia bytu włościan?

— Sądzę, że zabezpieczenie mało i bezrolnych dostateczną ilością ziemi jest konieczne. Dla uskutecznienia tego potrzeba wywłaszczyć część własności prywatnej, oczywiście, za wynagrodzeniem. Aby gospodarstwo włościańskie mogło rozwijać się, należy jednocześnie z nadziałem wprowadzić kommasacyę.

Wywiad u p. Pfaffiusa.

Na pytanie moje, czy należy spodziewać się rozruchów agrarnych na szerszą skalę, pan Pfaffius powiedział:

— W moim, lipowieckim powiecie, strajków rolnych dotychczas nie było, przypuszczać jednak należy, że wybuchną. Strajki mają szanse powodzenia.

Proletaryatu wiejskiego jest dużo, a socyaliści pracują nad uświadomieniem jego kastowym.

W Izbę włościanie wierzą, jako w instytucyę, która im nada ziemię. Na rząd patrzą z nieufnością, chociaż go się obawiają, bo widzą tam siłę.

W najbliższej przyszłości nie oczekuję jakichś gwałtownych wybuchów wśród włościan.

Z tych kilku głosów i informacyi, jakie udało mi się zebrać, mogę wyciągnąć wniosek, że sytuacya jest niepewna, ale niegroźna. Przebieg dotychczasowy strajków był dość pokojowy. Robotnicy względem właścicieli nie używali prawie nigdzie gwałtu, siłę stosowano li tylko przeciw robotnikom z obcych wsi i przeciw swoim, którzy nie chcieli solidaryzować się ze strajkiem.

Wszelkie alarmujące wieści należy przyjmować krytycznie. Pogłosek przesadnych, a trwożnych krąży bardzo wiele. Do takich np. należy zapowiedź powszechnego strajku rolnego na 23 czerwca w czasie żniw. Kursują odezwy, nawołujące do tego lecz o ile mi się zdaje, pozytywnych rezultatów nie dadzą.

Zygmunt Skarzyński.

Giełda Petersburska.

16 czerwca 1906 r.

4% Państwowa renta	73½
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	72½
5% pożyczk prem. 1864 r.	356
„ „ 1866 r.	260
5% obl. prem. Szlach. Banku	223
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	383
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	415
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	343—345
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	177
„ Bransk. Relsk. Fab.	147—149
„ Putiłowsk.	90½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	615
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm.	159
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	335
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	86⅞

Usposobienie, z papierami dywidendowymi mało ruchliwe, lecz dość stałe; z funduszami państwowymi mocne; z premjówkami stałe.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 czerwca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	20,2	29,5	22,8
Barometr przy 0 w m. m.	742,8	746,7	745,0
Stop. wilgotności w proc.	4	41	64
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ3	PZ4	Z1
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	0	0
Ilość opadów w m/m.			

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	30,9
Najniższa	16,6
„ na powierzchni ziemi	16,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	24,2
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,5

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na północy Europy (Warde 743 mm., Borkum 756 mm.); maksimum na zachodzie Francyi (Biarritz 768 mm.). Deszcze w większej połowie Rosyi, oprócz południo-zachodu i nadbałtyckich gub. Temperatura wyżej i bliska normy w całej Rosyi, prócz krańców południo-wschodnich. Oczekiwane: opady na północy, miejscami na hachodzie i wschodzie, a w pozostałej Rosyi suche upały.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Od 18 kwietnia 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 w.	2	9.45 r
Kuryer I i II, Brześć. Warszawa	9	6.55 w.	10	11.00 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 w.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	11.25 r.	4	8.25 w.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 w.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 w.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 w.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 w.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	5.00 pp.	28	9.15 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 w.	6	7.35 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	12.50 n.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	94	10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 w.	1	6.02 w.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 w.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.44 pp.	3	4.00 pp.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 w.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	3	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.1[illegible] w.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	12	8.30 w.	11	9.45 w.

[illegible] (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.